

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domów
miesięcznie . . . zł. 5-50
rocznie . . . zł. 5-80

Słowo Polskie

dzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz mierny (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagrani-czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefona Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Idea państwa zrzeszonego.

Istota koncepcji prof. Makowskiego leży w przeniesieniu sprawy zmiany ustroju z płaszczyzny zagadnienia władzy na płaszczyznę zagadnienia organizacji Narodu w Państwie, zgodnej z dziejową rzeczywistością i z tkwiącym w naturze ludzkiej solidarystycznym pojęciem do współzycia i współpracy na rzecz ogólnego dobra.

Przeżycie się i przezwyciężenie indywidualistyczno-demokratycznego konstytucjonalizmu, który zabezpieczał jednostkę przeciw państwu i ujawnienie ożywiałego związku, zachodzącego między wzajemnie przenikającymi się interesami jednostkowymi a interesami Państwa — wysuwa na plan pierwszy postulat ujęcia organizacji społecznej Narodu w formy prawne.

Podstawą tej organizacji ma być nie metafizyczna jednostka, ale żywy człowiek z całą sumą jego istotnych potrzeb, między którymi jest przede wszystkim potrzeba organizacyjnego współzycia. Nowy ustrój zatem ma zorganizować państwo „zrzeszone” w miejsce dotychczasowej demokracji indywidualistycznej.

Parlamentaryzm, jako produkt i przybytek tak pojętej demokracji, nie jest zdolny zbudować państwa, opartego na zasadzie solidaryzmu. Brak mu do spełnienia tego zadania kompetencji rzeczowej, ubezwładnia go. tkwiaca w nim organicznie demagogia. Przedewszystkiem jednak brak mu niezbędnego poczucia odpowiedzialności. Po wyborach — powiada prof. Makowski — każdy z nas dziwi się zawsze; „pomiedzy nasz głos a rezultat wdziera się jakaś niewiadoma siła, siła większości i wtedy każdy gub’ swoją indywidualną odpowiedzialność”.

Miejsce instytucji parlamentarnej, reprezentującej fikcyjne, demagogiczne i sprzeczne między sobą programy partyjne, zająć winny zawodowe organizacje rzeczowe, wydobywające maximum twórczości z poszczególnych jednostek w imię współpracy dla interesu zbiorowego. Tak zbudowana organizacja syndykalistyczna czyni — zdaniem prof. Makowskiego — zbędną nadbudowę władz typu zarówno demokratyczno-indywidualistycznego jak absolutystycznego. Monteskiuszowy podział na 3 władze, reasekurujące jedna przeciw drugiej prawa jednostki wobec państwa, zostaje przez życie przekreślony. Władza „realizuje się w życiu w postaci całego szeregu funkcji, które winny być wykonywane przez rozmaite organy współdziałające ze sobą”. Rząd (mający również kompetencje w dziedzinie ustawodawczej) i sejm, kontrolujący rząd — mają być właśnie takimi organami, ściśle współpracującymi ze sobą na zasadzie solidaryzmu. Na czele tak zrzeszonego państwa — od organizacji zawodowych poprzez rząd i sejm, tj. emanacje organiczne tych organizacji, sprężnięte ze sobą zasadą solidaryzmu — stoi prezydent, wcielony i symbol nieśmiertelnej idei narodu, „masy zorganizowanej”. Wszystkie te zasadnicze elementy organizacji państwa zrzeszonego są aktywnymi współczynnikami ogólnego, wspólnego dobra i wiążą się

w całość zorganizowanego w tem państwie narodu.

Jakie metody obrać przy budowie ustroju państwa zrzeszonego? Prof. Makowski charakteryzuje kolejno millerandowską koncepcję senatu syndykalistycznego, zawartę w konstytucji niemieckiej i naszej koncepcje „Naczelnych Izb gospodarczych”, partyjno-klasową piramidę sowiecką i syndykalizm faszystowski. Przytaczając rozmowę swoją z twórcą tego ostatniego, min. Rocco, zdaje się mieć najwięcej wary w skuteczność i trafność tej właśnie, przez życie zresztą jeszcze niewypróbowanej, metody budowania państwa zrzeszonego. My jednak oprzeć się musimy na doświadczeniach i potrzebach własnych, wynikających z naszych wstępnych stosunków. Metodologia budowy polskiego państwa zrzeszonego — jest w świetle wywodów prof. Makowskiego zagadnieniem jeszcze otwartym. Jasno postawiona jest tylko sama naczelna idea nowego ustroju, który ma dać możliwość „żywego zrealizowania sił, tkwiących w narodzie, wyzyskania po-

ędów społecznych do współzycia”.

Ideologię ustrojową prezesa komisji konstytucyjnej wyznaczają dwa istotne znamiona: głęboki realizm i nawskróś idealistyczny instykt moralny.

Pierwszy wynika z pełnego intelektualnego opanowania i poznania współczesnej rzeczywistości dziejowej, z organizujących jej teraźniejszość i wyznaczających jej przyszłość konieczności społecznych i gospodarczych.

Idealistyczny etos wyrasta z najmniej pełnego przezwyciężenia liberalno-materialistycznego poglądu na świat, z głębokiej wiary w dobro natury ludzkiej. Państwo zrzeszone będzie państwem społecznym, państwem wytwórców, państwem świata pracy, pełnionej i pokonywanej świadomie w imię wspólnego, najwyższego dobra; będzie państwem, organizującym pracę i produkcję swej ludności; będzie państwem prawdziwie demokratycznym, w którym naród staje się świadomie organizującym swą wolność czynnikiem.

Ograniczony do ideologicznych wskazań referat, pozostawił szczegółowe

programowe ich rozwinięcie zagadnieniem otwartem. Wśród tych zagadnień problem źródła i charakteru władzy rządzącej jest niewątpliwie naczelnym. Odrzucenie koncepcji liberalnej demokracji indywidualistycznej, tudzież politycznego państwa absolutystycznego — wyklucza rozwiązanie tego problemu po linii „klamstwa powszechnego głosowania” i mechanicznie pojętej dyktatury. Rozwiązanie tego zagadnienia po- zostawać musi w zgodzie z zasadniczą ideą państwa zrzeszonego, tj. z ideą realizacji i koordynacji twórczych sił, tkwiących w narodzie.

Naczelny zatem postulat programowy idei państwa zrzeszonego staje się jasny: realizująca siły twórcze narodu władza rządząca musi być elitarną emanacją zrzeszeń, stanowiących „masę zorganizowaną” tj. naród, opierająca się moralnie i fizycznie na tych zrzeszeniach i wykonywująca swą władzę przez ludzi kompetentnych tudzież przy pomocy owych korporacji. (j. r.)

==*

Anglicy uciekają z Kabulu.

Posel angielski brał czynny udział w obaleniu Amanullaha?

Kabul, 29 stycznia. (AW.) Większość szczepów afgańskich obwołała Amanullaha znowu królem, przycem na stolicę obrano Khandachar. Kabul opuszczają Europejczycy, a w pierwszym rzędzie Anglicy. Jeden z synów Habibullaha schwytyany przez oddział zwolenników Amanullaha został na miejscu rozstrzelany. Wojska Amanullaha w zwyczajnym pochodzie znalazły się tuż pod bramami Kabulu. Mieszkańcy Kabulu otwarcie domagają się powrotu dawnego władcy.

Londyn, 29 stycznia. (AW.) Korespondent „Daily Mail” donosi z Lahory o niebezpieczeństwie grożącym życiu angielskiego posła w Kabulu z powodu możliwej klęski Habibullaha. Jak wynika z informacji tego korespondenta, poseł angielski brał czynny udział w obaleniu Amanullaha.

Wiedeń, 29 stycznia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Kabulu, że Amanullah oświadczył gotowość objęcia z powrotem władzy królewskiej. Postanowił on jaknajprędzej objąć komendę nad wojskiem. Pewna liczba szczepów złożyła Amanullahowi przysięgę. Wszystkie zagraniczne przedstawicielstwa w Afganistanie otrzymały polecenie nieodbierania od przywódców rewolucyjnych żadnych zleceń, gdyż tylko Amanullah jest prawnym królem.

Wiedeń, 29 stycznia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu, że według sprawozdania Daily Telegraphu z Peszewaru, Habibullah znajduje się nie tylko w opresji wojskowej, ale i finansowej. Usiłuje on uzyskać drogą gwałtów pieniądze od kupców. W stolicy Afganistanu panuje nastrój naprężony. Większa część ludności oczekuje z niecier-

pliwością wypędzenia emira, który nie wyzbył się jeszcze dawnych zwyczajów bandyckich. Ahmed Ali Khan miał już przekroczyć Jagda'ak. W Kabulu samoloty anglo-indyjskie transportują codziennie po 30 osób, przedewszystkiem kobiety europejskie. Między innymi wywieziono z Kabulu małżonkę posła francuskiego i kilka kobiet niemieckich.

Peszewar, 29 stycznia. (PAT.). W porozumieniu z władzami afganistańskimi wydano zarządzenia celem nawiązania stałej lotnicznej komunikacji między Peszewarem a Kabulem. Samoloty pocztowe odlatywać będą co tydzień. Według doniesień z Afganistanu notują tam dalsze wypadki bandytyzmu.

Wiedeń, 29 stycznia. (PAT.). United Press donosi z Peszewaru, że obecnie czyni się tam przygotowania do wywiezienia wszystkich Europejczyków z Kabulu ze względu na ewentualność nowych walk. Cały korpus dyplomaty czny ma natychmiast opuścić Kabul i powrócić tam dopiero wtedy, gdy ustaloniony zostanie stały rząd.

Wiedeń, 29 stycznia. (PAT.). Jak donosi prasa, był gubernator Kabulu Ahmed Ali obwołany został emirem Afganistanu. Ahmed Ali rozoczał marsz na Kabul.

Nieudany zamach rewolucyjny w Hiszpanji.

Madryt, 29 stycznia. (PAT.) (Gen. Primo de Rivera oświadczył na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, iż rząd uważa za swój obowiązek względem kraju oraz Zgromadzenia Narodowego udzielić informacji o planowanym na dzisiejszą noc w całej Hiszpanji wybuchu rewolucji. Plany te jednak wszędzie doznały niepowodzenia. Jedyne w miejscowości Ciudad Real zbuntował się pierwszy pułk lekkiej artylerji, który zajął koszary żandarmerji ustawił armaty na ulicach i drogach i zatrzymał szereg pooiągów. Obecnie jednak rząd może oświadczyć, że w całej pozostałej części kraju panuje zupełny spokój. Wydano zarządzenia w celu zlikwidowa-

nia buntu jeszcze przed rozjechaniem się Zgromadzenia Narodowego, co ma nastąpić za 3 dni. Zastosowane będą konieczne środki karne, przycem przy rozróżnianiu stopnia winy wojskowych brano będzie pod uwagę, czy byli oni przywódcami ruchu, czy też nie zdając sobie sprawy ze swego postępowania, działali pod naciskiem rozkazu. Bezsensowne wystąpienie pojedynczego pułku, zakończył Primo de Rivera, nie powinno osłabić opinji o patriotyzmie i lojalności Hiszpanów. Do rządu należy zlikwidowanie całej sprawy oraz wydanie zarządzeń, które nie pozwolą na tego rodzaju wypadki w przyszłości.

SZTUCZNE WYLĘGARNIE i wychowawcze drobiu

amerykańskiej fabryki 983

THE BUCKEYE INCUBATOR Co. SPRINGFIELD - OHIO U. S. A.

polecą ze swego składu zastępstwo na Małopolskę

Syndykat Rolniczy

Lwów, ul. Kopernika 20.

Z DNIA.**PORZĄDEK DZIENNY ŚRODOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (zo). Porządek dzienny posiedzenia sejmowego, które się odbędzie w środę 30-go popołudniu obejmuje dyskusję nad preliminarzem budżetowym na rok 1929/30, sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o wniosku kilku klubów, w sprawie bezpieczeństwa i utrzymania pokoju oraz wniosek nagły socjalistów o zmianę przepisów ustawy o podatku dochodowym. Wniosek domaga się podniesienia skali dochodu wolnego od podatku 2.500 do 4.200 zł. rocznie.

POSIEDZENIE PRZEWODNICZĄCYCH KLUBÓW SEJMOWYCH.

Warszawa, 29 stycznia. (AW.) Dziś o godz. 12.30 odbyło się w sejmie pod przewodnictwem marszałka Daszyńskiego posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych. Ustalono, iż obrady sejmowe nad budżetem odbywać się będą począwszy od dnia 30 bm. po 9 godzin dziennie.

STRONNICTWO CHŁOPSKIE ZAPRZECZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (zo). Jedna z agencji prasowych podała informację o rozłamie w Stronictwie Chłopskim. W związku z tem Stron. Chłopskie informuje, że o jakimkolwiek rozłamie nie ma mowy, gdyż wspomniana grupa istnieje po to, by w ramach Stronictwa wydawać dla ludności wiejskiej w Małopolsce czasopismo p. t.: „Sprawa Chłopska”.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA GEN. ZYMIRSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (G). Najwyższy Sąd Wojskowy pod przewod. gen. Krzemińskiego rozpatrywał zażalenie nieważności wniesione przez byłego pierwszego zastępcę szefa administracji armii, gen. Michała Żymirskiego. Najwyższy Sąd zatwierdził wyrok I instancji, moca którego gen. Żymirski skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska, połączone z degradacją. W ten sposób sprawa gen. Żymirskiego została ostatecznie załatwiona. Po dokonaniu aktu degradacji, gen. Żymirski zostanie oddany do więzienia cywilnego, gdzie odcierni resztę kary.

GEN. GÓRECKI ZŁAMAŁ NOGĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (zo) Bawiący w Poznaniu prezes Banku Gospodarstwa Kraj. gen. Górecki, przechodząc ulicą złamał nogę. Pogotowie ratunkowe odwiozło gen. Góreckiego do kliniki prof. Jędrzejewskiego. O ile stan chorego pozwoli, gen. Górecki będzie przewieziony do Warszawy. Pobyt gen. Góreckiego w Poznaniu pozostawał w związku z załatwieniem końcowych prac organizacyjnych z ramienia federacji b. wojskowych.

ARESZTOWANIE GEN. SEKRETARZA PPS-LEWICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (zo). Z Krakowa donoszą, że na żądanie władz śledczych w Poznaniu aresztowany został w Krakowie generalny sekretarz PPS-lewicy Andrzej Czuma pod zarzutem „działalności antypaństwowej”. Czumę odstawiono do Sosnowca.

GROŻNA KATASTROFA KOLEJOWA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (G) Dziś o godz. 3.30 nad ranem na stacji Małkonia wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy w ruchu skutkiem gęstej mgły zderzył się z innym pociągiem towarowym, który stał na stacji Małkonia. Parowóz i kilka wagonów uległo zupełnemu rozbiciu. 2 pracowników kolejowych odniosło ciężkie rany.

Ustawa skarbowa uchwalona przez komisję w drugim czytaniu.**Niema takiej siły, któraby zmusiła rząd do wykonania budżetu deficyt.**

Warszawa, 29 stycznia. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej obecny jest pan minister skarbu Czechowicz, wiceminister Grodyński i prezes Najw. Izby Kontroli Wróblewski.

GENERALNY REFERAT.

Sprawozdawca generalny poseł Byrka omówił dodatkowo poszczególne artykuły ustawy skarbowej. Referent godzi się na powiększenie o 1 milion zł. kredytów na zasiłki dla inwalidów. W art. 5 proponuje taką stylizację, aby kredyty na odbudowę kraju były otwierane w wysokości nie mniejszej niż rzeczywiste wpływy z daniny lasowej. Art. 7 nie zawiera obecnie ustępu, że za ścisłe przestrzeganie tego artykułu ministrowie są osobiście odpowiedzialni. Aczkolwiek referent uważa, że brak tego ustępu nie zwalnia ministra od tej odpowiedzialności, niemniej nie byłby przeciwny przywróceniu tego przepisu, który był w poprzednich ustawach skarbowych. Co się tyczy dodatkowych kredytów, referent stwierdza zasadniczo, że niema wydatków bez zgody sejmowej i bez u-

stawy. W ustawodawstwie naszym jest jedna luka w wypadku gdy Rząd wydał kwoty nieprzewidziane w ustawie lub przekroczył przewidziane. Referent apeluje przeto do Rządu, aby wypracował prawo budżetowe, któreby wykreśliło tę uregulowało. Dalej w interesie kontroli przez sejm Najwyższej Izby Kontroli Państwa i Ministerstwa Skarbu mówca wypowiada się za ścieśnieniem prawa virement w poszczególnych resortach. Następnie chociaż uważa w zasadzie, że sprawa 10 proc. dodatku do podatków bezpośrednich powinna być uregulowana nie w ustawie skarbowej lecz osobowej, jednak dla uniknięcia komplikacji przy ustalaniu budżetu prosi, aby art. 11, który o tem mówi nie zmienić.

O PODWYŻSZENIE PŁAC URZĘDNICZYCH.

Posel Czapiński (PPS) omawia sprawę funduszu dyspozycyjnego i porusza kwestję układu preliminarza. Zapowiada do ustawy skarbowej wniosek o podwyższenie dodatku dla urzędników o dalszych 10-proc. i podtrzymuje wniosek posła Pajaka o podwyższenie kwoty na inwalidów o 3 miliony zł.

Posel Chałczyński uważa, że nale-

żeloby baczniejszą uwagę zwracać na uposażenie urzędników państwowych. Wobec pewnej nadwyżki budżetowej, która się może wahać między 150 a 180. milionów, Klub N. P. R. łącznie z Chrześcijańską Demokracją i Klubem Narodowym postawi wniosek o przyznanie urzędnikom państwowym dalszego 10 proc. dodatku.

PROJEKTY UNORMOWANIA PRZEKROCZEŃ BUDŻETOWYCH.

Posel Czapiński odczytuje poprawki, które zgłasza do ustawy skarbowej między innymi w sprawie otworzenia nowych kredytów. W sprawie virement proponuje, by minister skarbu zawiadomiał o nich natychmiast prezesa N. I. K. i Marszałka sejmowego. Wnosi wreszcie, by nad wnioskiem referenta zmierzającym do zmiany uchwały komisji powziętych w trzech czytaniach komisja przeszła do porządku dziennego.

Posel Rataj sprzeciwia się wnioskowi posła Czapińskiego o przejście do porządku nad wnioskiem referenta, zmieniającym uchwałę komisji, gdyż podziela pogląd referenta, że komisja nie może krepować się formalistyką. W sprawie przekroczeń budżetowych proponuje poprawkę następującą: Otwieranie kredytów nie objętych budżetem ani też upoważnieniami zawartymi

w art. 4 i 5, może nastąpić tylko po uzyskaniu w drodze ustawodawczej poprzedniej zgody sejmowej. W wyjątkowych wypadkach pojawienia się nowych nieprzewidzianych budżetem u niecierpiących zwłoki potrzeb państwowych, może nastąpić otwarcie kredytów nieobjętych budżetem ani też upoważnieniami zawartymi w art. 4 i 5 na podstawie uchwały Rady Ministrów powziętej na wniosek ministra skarbu, ogłoszonej w Dzienniku Ustaw. Równocześnie minister skarbu przesyła sejmowi projekt dodatkowej ustawy skarbowej dla ustawodawczego zatwierdzenia uchwały Rady Ministrów. Jeżeli sesja sejmowa jest zamknięta, projekt dodatkowej ustawy winien być przedstawiony sejmowi na pierwszym posiedzeniu najbliższej sesji. Za ścisłe przestrzeganie tych przepisów są ministrowie osobiście odpowiedzialni.

STANOWISKO B. B. W POWYŻSZYCH SPRAWACH.

Posel Hołyński (BB) uważa, iż komisja nie powinna wypuszczać budżetu, któryby nie był realnie zrównoważony. Dotychczasowe jednak uchwały komisji tego nie daly. Nadwyżka budżetowa sześćdziesięciu paru milionów jest nie-

realna. W związku z poprawką w sprawie dodatku 10 proc. dla urzędników, mówca nie uważa za możliwe pokrycie tego dodatku z podniesienia podatku obrotowego. Klub BB. stoi na stanowisku konieczności uregulowania plac u-

rzędniczych, ale musi się to stać drogą realną, nie demonstracyjną. Ustosunkowując się następnie do poszczególnych wniosków zgłoszonych w toku dyskusji, wypowiada się między innymi przeciw kontrolowaniu funduszy dyspozycyjnych, czy to przez N. I. K., czy przez samego prezesa N. I. K. oraz przeciw wnioskowi o skreślenie 10 proc. dodatku do podatków jako wnioskowi spóźnionemu.

OŚWIADCZENIE MINISTRA CZECHOWICZA.

Następnie minister skarbu Czechowicz oświadczył, iż poczynione przez komisję podwyżki w dochodach są w pewnych pozycjach zupełnie nierealne. Nierealne pozycje wynoszą razem 36 milionów. Budżet będzie w ten sposób deficytowy i wywrze fatalne wrażenie w kraju i za granicą. Co do poszczególnych wniosków, to minister sprzeciwia się wnioskowi posła Bittnera co do przekroczeń tylko o jedną dwunastą, zaś co do virement, to proponowane ograniczenia zdaniem ministra są niemożliwe, gdyż nasza praktyka budżetowa jest bardzo świeża. Wniosek o skreślenie 10-proc. dodatku do podatków jest obecnie spóźniony.

Następnie przemawiali posłowie Dąbski, Kornecki i Pajak, poczem minister skarbu oświadcza imieniem Rządu, że niema takiej siły, któraby go zmusiła wykonywania budżetu deficytowego. Po przemówieniu ministra zarządzono dwugodzinna przerwę dla uzgodnienia przez wnioskodawców poprawek, poczem po przerwie zabrał głos sprawozdawca generalny poseł Byrka, a następnie przystąpiono do głosowania.

POPRAWKI DO USTAWY SKARBOWEJ PRZYJĘTE W DRUGIM CZYTANIU.

Z poprawek referenta generalnego przyjęto zmniejszenie dochodów z podatku od kapitalów i rent o 2 miliony zł. Odrzucono poprawkę referenta o przywrócenie w funduszu dyspozycyjnym ministerstwa spraw wewnętrznych kwoty 6 milionów. Z pomiędzy poprawek do ustawy skarbowej przyjęto poprawkę posła Pajaka, aby kwotę 15 milionów na zasiłki dla inwalidów zwiększyć na 18 milionów. Artykuł dotyczący kredytów pozabudżetowych przyjęto w następującym brzmieniu: Otwieranie kredytów nieobjętych budżetem może nastąpić tylko na wniosek ministra skarbu, pod warunkiem, że równocześnie zostanie uzyskane wystarczające źródło pokrycia.

Wniosek taki ma być uchwalony uprzednio w drodze ustawodawczej. Przed uchwaleniem takiego wniosku można robić wydatki na cele nieprzewidziane w budżecie, albo na cele przewidziane, ale w granicach wyższych tylko w czasie gdy sesja sejmowa jest zamknięta względnie gdy sejm jest rozwiązany i nastąpiła klęska żywiołowa lub inny wypadek nagły, wymagający natychmiastowego asygnowania sumy ze skarbu Państwa. Wydatek musi się opierać na uchwałę Rady Ministrów, która jest obowiązana ogłosić w terminie tygodniowym uchwałę w Monitorze Polskim. Za ścisłe przestrzeganie tych przepisów ministrowie są osobiście odpowiedzialni. Poza tem przyjęto postanowienie, że w razie koniecznej potrzeby Rada Ministrów ma prawo na wniosek ministra skarbu przenosić kredyty między paragrafami obejmującymi wydatki rzeczowo-administracyjne.

W ten sposób w drugim czytaniu załatwiono projekt ustawy skarbowej. Na tem obrady zamknięto. Następne posiedzenie jutro o godz. 11 rano.

Największe dzieło filmowe „METRO-GOLDWYN” p. t.

„W I C H E R”

W głównej roli niezrównana **LILIANA GISH**.

Potężny dramat rozpętanych namiętności i rozbukanych żywiołów. Groźną przejmującą zdięcia, z krainy burz i tajfunów z **ARIZONY**.

Skazany na 200 lat więzienia.

Warszawa, 29 stycznia. (AW.) W tułajszym Sadzie Apelacyjnym znalazła się sprawa wyroku łącznego w licznych sprawkach bandyty Władysława Mańkowskiego zwanego wśród kryminalistów „Długim Mańkiem”. W ciągu ostatnich 2 lat Mańkowski stał 32 razy przed sądami w różnych stronach kraju. 32 wyroków sądowych przyniosło oskarżonemu w sumie 200 lat ciężkie-

go więzienia. Sąd Apelacyjny zastosował łącznie względem oskarżonego ciężkie więzienie bezterminowe.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Dyskusja nad samorządem.

Z obrad sejmowej komisji administracyjnej.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (zo) Sejmowa komisja administracyjna przeszła do dyskusji nad wnioskiem lewicy o ustawach samorządowych, a w szczególności o radach powiatowych, o statutach gminy miasta Lwowa i Krakowa, ordynacji wyborczej do gmin wiejskich i miejskich oraz rad powiatowych w Małopolsce.

Przewodniczący poseł Polakiewicz komunikuje, że w charakterze eksperta biorą udział w posiedzeniu z głosem doradczym reprezentanci biura samorządów sejmikowych i Związków gmin wiejskich, oraz że Związek Uzdrowisk Polskich zwraca się z prośbą o dopuszczenie jego delegata.

Na wniosek posła Pragera zamknięto listę mówców, ograniczając czas przemówień do 10 minut. Przemawiali posłowie Dratwa (PPS), Kierski (Piast), Leser (Kl. Żyd.), Celewicz (Kl. Ukr.), Rdulowski, Pawłowski (Str. Chł.) i Zdzisław Stroński (BB.). Posłowie BB. wypowiedzieli się za koniec czności przeprowadzenia zasadniczej dyskusji nad ustawami samorządowymi, która by stanowiła wytyczne dla wyłonionej podkomisji.

Posel Kiernik zwraca się do Rządu, aby określił jasno swe stanowisko do ustaw samorządowych. Wypowiada się za koniecznością załatwienia najważniejszych spraw o ustroju rad powiatowych i ordynacji wyborczej do wszystkich ciał samorządowych.

Posel Leser wypowiada się za znalezienie dotychczasowych ustaw i żąda zwiększenia ilości członków podkomisji do 11, aby w niej mogły być reprezentowane również głosy ludności żydowskiej.

Posel Celewicz oświadcza się za pogłębienie i rozbudowa samorządu, co umożliwi narodowościom rozwój. Krytykuje komisaryczną gospodarkę starostów w Małopolsce, stwierdzając, że ci w sposób rozrzutny gospodarują pieniędzmi powiatowemi. Wypowiada się przeciw wnioskowi referenta posła Putka, aby Prezydentowi Rzpltej udzielić pełnomocnictw dla wydania statutu Lwowa i Krakowa.

Posel Pawłowski uważa zarządy komisarycznych rad powiatowych w Małopolsce za stan szkodliwy i jakkolwiek stwierdza, że przeprowadzenie wyborów przyczyniło się do pewnego ożywienia samorządów, wypowiada się za natychmiastowe przystąpienie do nowych ustaw.

MOWA P. ZDZ. STRONSKIEGO.

Posel dr. Zdzisław Stroński wygłosił następujące przemówienie:

Problem samorządu kraju a zwłaszcza w Małopolsce od dawna uważany jest za bardzo ważny i wymagający należytego rozwiązania. Jeszcze przed wejściem naszym do obecnego Sejmu domagaliśmy się, przekreślenia panujących wówczas w Małopolsce stosunków w gospodarce samorządowej. Wadliwość stanu prawnego, który obowiązuje w naszych województwach wszyscy rozumiemy i niejednokrotnie to podkreślaliśmy. Pragniemy więc i będziemy dążyli, aby samorząd w Polsce zyskał podstawy prawne, odpowiadające życiu, rzeczywistości, potrzebom i interesom ludności. Uważamy za bardzo szkodliwe, że dwa największe miasta Małopolski Lwów i Kraków pozbawione są pełnego samorządu. Uważamy za rzecz niewłaściwą, że ustroj gmin wiejskich i miejskich oparty jest na przestarzałym systemie, że rady powiatowe są komisaryczne i że niema samorządu wojewódzkiego. Uważamy jednakowoż, że również poważny brak niedomagania w ustroju i gospodarce samorządu istnieje również poza Małopolską. I dlatego sądzimy, że problem stworzenia nowego samorządu

obejmuje całą Polskę i w tej płaszczyźnie najprawdopodobniej sprawy Małopolski będą załatwione. Jeśli się to stać nie miało i jeśli się nie objęto całości zagadnienia, to dobro samorządu naszych województw południowych nie pozwala, by przy tym stanie prawnym można było zbyt długo pozostać. Dziś na tem oświadczeniu jeśli chodzi o meritum sprawy poprzestane, szczegółowo będę mówił później.

Pragnę jeszcze omówić obecny stan faktyczny samorządu w Małopolsce, gdyż w dyskusji przedstawiono obecną gospodarkę biednie i niewłaściwie.

Muszę zaznaczyć, że to trwanie przestarzałego systemu prawnego jest zasługą poprzednich sejmów, które tej sprawy nie załatwiły. Rząd zaś pełnomocnictw w tej dziedzinie nie otrzymał. W ciągu trzech lat Rząd zrobił wszystko co leżało w jego możliwości. Przeprowadził wybory do rad wiejskich i miejskich na tej zasadzie, która była jedynie dopuszczalna, przez co uzyskano więcej pracy przez ludzi nowych związanych z ludnością i istotnie dziś można stwierdzić, że gospodarka w wielu gminach znacznie się ożywiła i podniosła, że we Lwowie w przeciągu jednego roku komisariatu p. Strzeleckiego z radą przyboczną zdołali zrobić znacznie więcej niż za rządów poprzednich w ciągu lat kilkunastu. Podniesiono miasto i przywrócono mu charakter wielkomiejski za co komisarz Strzelecki otrzymał wyraz uznania

wszystkich mieszkańców Lwowa.

Padły tu słowa ujemne o działalności starostów jako kierowników samorządu powiatowego. Ze zdziwieniem przysilichywałem się temu. Przed komisarycznym uzupełnieniem rad i powierzeniem kierownictwa starostom, samorząd powiatowy był nieczynny, nie robiono nic, albo bardzo mało z nielicznymi wyjątkami. Muszę stanąć w obronie pracy samorządowej starostów. W krótkim czasie usprawnili aparat administracyjny, rozpoczęli działalność inwestycyjną i uzyskali poważne rezultaty w dziedzinie opieki społecznej i kulturalnej. Dziwnem jest, że często mówi się o poprawie bytu funkcyjarskiego, który istotnie musi ulec poprawie, ale gdy zachodzi wypadek, że urzędnik za swa pracę dostaje wynagrodzenie, jak np. za swa pracę, to się go potępia. Najbardziej dziwnem zaś jest, niezrozumienie, że kierownik powiatu musi dysponować autem, bo przecież tylko w ten sposób może się zetknąć z każdą gminą. Stwierdzam, że obecny stan faktyczny przyniósł poważną poprawę, ale nie chce przez to stwierdzić, że stan ten powinien być utrzymany, przeciwnie jesteśmy zdania, że powinien być wprowadzony pełny samorząd i w dążeniu do tego nie ustaniemy, bo to jest potrzebne nam i Państwu.

Na tem dyskusję zamknięto. Następane posiedzenie odbędzie się jutro, o godz. 9.30.

Zwierciadło żydowskiego życia w Polsce, przez kilka pokoleń, miłość i poświęcenie dla kraju rodzinnego, udział Żydów w walkach o niepodległość, legendy i rzeczywistość, bohaterstwo i tradycja oraz postać bohatera **BERKA JOSELOWICZA**, zobaczysz we filmie „W lasach polskich”.

Janusz Radziwiłł złożył przewodniczo Komitetu Zachowawczego.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (zo) Posel ks. Janusz Radziwiłł zdecydował się ustąpić ze stanowiska przewodniczącego komitetu zachowawczego. Komitet obejmuje wszystkie organizacje i ugrupowania konserwatywne na terenie całej Polski. Decyzja ks. Radziwiłła wywołała duże wrażenie w kręgach politycznych. Po powrocie ks. Radziwiłła do Warszawy (w tej chwili jest on nie-

obecny z powodu śmierci swej matki) odbędzie się zjazd konserwatystów, celem dokonania wyboru nowego przewodniczącego. Nie jest wykluczone, że na zjeździe tym stanowisko przewodniczącego będzie ponownie powierzono ks. Radziwiłłowi, co oznaczałoby wzmocnienie jego pozycji w aktualnych zagadnieniach politycznych.

Prasa o wynikach głosowania nad votum nieufności dla min. Cara.

Warszawa, 29 stycznia. (AW.) „Przeгляд Wieczorny” donosi, że nastrój przesilenkowy w związku z głosowaniem nad wnioskiem Klubu Nar. w sprawie votum nieufności dla min. Cara minął już w zupełności.

W kuluarach zastanawiają się jeszcze nad przyczynami tak licznej nieobecności posłów. Dziennik podkreśla, że poseł Rataj, który przed kilku dniami oświadczył się za wnioskiem, wczoraj po kilkugodzinnem posiedzeniu Pia-

sta postanowił wstrzymać się od głosowania i nie zjawił się wcale w sejmie.

Warszawa, 29 stycznia. (AW.) „ABC” donosi, że w kręgach rządowych wynik wczorajszego głosowania nie budzi entuzjazmu. Do zastanowienia zmusza fakt, że koła konserwatywne w BB. uchylły się od głosowania w sprawie votum nieufności dla min. Cara.

Dziennik stwierdza w dalszym ciągu, że grupa Stapińskiego świeciła nieobec-

nością. W grupie katolickiej głosował jedynie ks. Madej. NPR. stawiała się bardzo nielicznie. Zwraca również uwagę — zdaniem „ABC” — nieobecność posła Kościatkowski, który hawaj chwilowo w Zakopanem.

Warszawa, 29 stycznia. (AW.) „Przeгляд Wiecz.” w artykule pt. „Strach przed tredowata. Lewica wyrzeka się wszelkiej styczności z endecją” omawia wynik wczorajszego głosowania w sprawie votum nieufności dla min. Cara i uważa wstrzymanie się lewicy od głosowania za dowód słabości opozycji, przyczem podkreśla jako rzecz dodatnią „strach przed solidaryzowaniem się z endecją”.

PRESJA ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH NA BANK GOSP. KRAJ.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (zo) Wiele związków komunalnych rozpoczęło roboty inwestycyjne bez funduszy w nadziei otrzymania pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego. Ponieważ kredyty w banku są ograniczone, przed związki komunalne stawiają Bank Gospodarstwa Krajowego przed faktem dokonanym, dokonując przez to pewnego rodzaju presję. Z tego powodu min. Składkowski w instrukcji, wydanej do wszystkich władz komunalnych zareagował bardzo mocno przeciwko temu postępowaniu, i polecił zwrócić uwagę, że Bank Gospodarstwa Krajowego nie może dysponować kredytami w sposób nieograniczony.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

FRIGORIN-MOTOR



PRZECIW ODMROŻENIOM



Dr. WŁAD. CZERNECKI

DENTYSTA 079n
POWROCIŁ I ORDYNUJE STAŁE
LWÓW, UL. BIEŁOWSKIEGO 1.

BECZKOWOZY

KUNZ LWÓW, Telefon 1-95
Króla Leszczyńskiego 41

Podziękowanie.

Po niedzającej stracie Zony i Matki, która zmarła dnia 30 bm. tą drogą składamy podziękowanie Przewielebnemu Duchowienstwu, którzy brali udział w pogrzebie, oraz wszystkim Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę s. p. Zmarłej staro-polskie Bog zapiać się
n992 **Kychlikowie.**

POGODA W ŚRODE.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteor. w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 30 bm.: Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie. Zrana mgli sto. Lekki lub umiarkowany mróz. Słabe wiatry zmienne.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 29 dołączyliśmy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc luty. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **5 zł. 80 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynęła do nas do 10-go lutego w dniu tym wstrzymujemy dalszą wysyłkę numeru.

Przegląd prasy.

SPRAWA SAMORZADOWA.

W „Dniu Polskim“ p. Adam Piasecki pisze:

Ewolucja myśli politycznej, jaka zaszła w Polsce w ostatnich dwu latach, winna była wpłynąć dodatnio na rzeczowy stosunek sfer parlamentarnych do zagadnienia samorządów. Z wnieśliwych wniosków lewicy tego wrażenia się nie odnosi. Zasada protegowania polityki i partji w samorządach, którą dotychczas w odniesieniu do samorządów kierowało się nasze ustawodawstwo, upodabnianie wszystkich ciał, uchwalających samorząd, do ciał ustawodawczych państwowych — są to nieprzytomne i chorobliwe tendencje, z którymi trzeba zasadniczo zerwać. Struktura samorządów winna uwzględniać realne potrzeby różnych kategorii ludności i wprowadzać do ciał uchwalających ludzi, którzy przede wszystkim dają gwarancje rozumnego gospodarowania groszem publicznym.

Organizacja samorządów wymaga liczenia się daleko idącego z tradycjami i warunkami życia. Niema celu silić się na szybką unifikację. Potrzebne są jedynie ustawowe postanowienia ramowe, regulujące przede wszystkim sprawę zakresu działania, współpracy z administracją ogólną i finansów. Natomiast ustrój, wielkość gminy i t. d., są to kwestje, które mogą doskonale być w różnych dzielnicach w rozmaity sposób uregulowane.

Punktem wyjścia dyskusji o samorządzie nie powinno być, tak jak to ma miejsce w umysłach lewicy sejmowej, zagadnienie pięcio- czy dziesięcio-przymiotnikowej ordynacji wyborczej, a zakres i metoda pracy samorządów. W rozmowaniu o samorządzie trzeba najpierw ustalić cel i metody pracy samorządów, a później zastanowić się, jaki ustrój byłby najbardziej odpowiedni.

Mam wrażenie, że szereg postulatów z tego punktu widzenia, można już dziś ustalić:

1) niema kwestji chyba, że samorzady będą współpracować z administracją ogólną. Zatem trzeba nadać ważniejszym kategoriom urzędników samorządowych charakter publiczno-prawny;

2) stanowiska wykonawcze w samorządach, jak n. p. wójt, wymagają specjalnych kwalifikacji. Wydziały wykonawcze, sprawując kontrolę samorządów niższego stopnia (art. 67 Konstytucji) powinny być uzupełnione przez fachowych nominatów;

3) zdaniem mojem, ze względu na poważny zakres administracji ogólnej, jaki mogą spełniać samorzady, musi być utrzymana dość daleko idąca władza dyscyplinarna władz administracyjnych w stosunku do organów wykonawczych samorządów;

4) t. zw. „etatyzm“ szerzyć się może bardziej w samorządzie, niż w rządzie. Należy zatem zabezpieczyć gospodarkę samorządów od angażowania się w niezdrowe i niepotrzebne własne przedsiębiorstwa. W tym celu winna obowiązywać zasada, że wszelkie przedsiębiorstwa samorządów obowiązane są mieć bilanse otwarte i sporządzać corocznie zamknięcia rachunkowe, oraz ponosić na równi z przedsiębiorstwami prywatnymi wszelkie ciężary publiczne;

5) gospodarka samorządowa winna podlegać wzmoczonej kontroli (też co do celowości), wykonywanej przez specjalnie kompletne i niezależne organy (n. p. N. I. K.), o ile możliwości z udziałem czynnika społecznego (ewent. komitety regionalne);

6) struktura ciał, uchwalających samorząd terytorjalny, wymaga oparcia ich na innych zasadach, niż równe i powszechne wybory. Nie chodzi o umniejszenie czyichkolwiek praw, ale o to aby zabezpieczyć dbałość samorządu o realne interesy.

a) Jasnym jest, że w naszych dość prymitywnych stosunkach uzależnienie odpowiedniego kryterjum dla gmin byłoby bardzo trudne. Cenzus świadczący na rzecz gminy byłby w skombinowaniu z kurjami zawodowymi najwłaściwszy, ale to trudno byłoby zrealizować.

Dlatego jest kwestja, czy nie możnaby wyborów do rad gminnych oprzeć na zasadzie powszechnego, pośredniego głosowania na osoby, a nie na listy, natomiast samorzady wyższego stopnia zasadniczo i celowo przekształcić.

b) Ciała, uchwalające samorzady miast wydzielonych, powiatów i województw, można realnie, a to byłoby pierwszym poważnym krokiem naprzód w naszym ustroju, oprzeć o reprezentację nie tylko gmin, ale także samorządów gospodarczych i organizacyj zreszeń kulturalnych i zawodowych.

Dzisiejsza tendencja, znajdująca swój wyraz w dekrete o izbach rolniczych, aby do samorządu gospodarczego wprowadzać reprezentantów samorządu terytorjalnego, mogłaby być bardzo korzystnie odwrócona. Nie chodzi przecież o to, aby dawać głos czynnikowi politycznemu w samorządzie gospodarczym, ale aby zapewnić charakter gospodarczy samorządowi terytorjalnemu.

Jestem osobliście, w naszych stosunkach, zwolennikiem zespolenia samorządu i administracji ogólnej, zachowania dość daleko idącego nadzoru administracji ogólnej nad

organami samorządowymi uchwalającymi. Wiem jednak, że pod tym względem istnieją bardzo poważne głosy przeciwne.

Niemniej istotne jest zagadnienie kompetencji samorządów w zakresie ustawodawczym i jej rozciągłości. Trudno dyskutować o ustroju samorządów, dopóki te kwestje nie będą w jakimś kierunku roz-

strzygnięte. Dlatego na głębszą dyskusję na temat samorządowy będzie czas w okresie, gdy ten d. t. konstytucji stanie się przedmiotem prac rewizyjnych. Wszelkie próby przedwczesnego, a szczególnie poddyktowanego względami politycznymi, załatwienia kwestji ustroju samorządów wywołają stanowczego odparcia.

Sprostowanie.

Dziekan Wydziału prawa uniwersytetu Jagiellońskiego nadesłał nam w związku z artykułem z 24 stycznia br. p. t.: „Krakowska kuźnia dyplomów prawniczych“ następujące sprostowanie:

„Nie prawdą jest, jakoby na Wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego nie istniał przymus uczęszczania na ćwiczenia seminaryjne. Przymus taki wprowadziła Rada Wydziałowa na zasadzie § 11 rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 16 października 1920 Nr. 8416 jeszcze w roku 1920, o ile mi wiadomo, wcześniej niż we Lwowie. Uczeń nie mający testy ze seminarjum nie może być dopuszczony do egzaminu rocznego; dyspersz w tym kierunku nie udziela się żadnych, a na seminarja kładzie się wielki nacisk.

Natomiast prawdą jest że od paru lat trwa napływ studentów lwowskich na tutejszy Wydział i to przede wszystkim uczniów nowego typu. Opuszczają zwłaszcza Uniwersytet Lwowski bardzo licznie uczniowie, którzy ukończyli pierwszy rok studiów. Dziekanat nie ma żadnej podstawy prawnej do odmówienia im przyjęcia i przyjął ich w roku bieżącym przeszło stu. Przestrzega się jednak przy przyjmowaniu ściśle zasady, że tylko uczniowie, którzy we Lwowie złożyli egzamin roczny z wynikiem pozytywnym dopuszczeni być mogą do dalszych studiów w Krakowie. Przechodzą więc na nasz Uniwersytet tylko ci, którzy odpowiedzieli wymaganiom lwowskim, uczniowie zaś reprobowani we Lwowie muszą powtarzać egzamin przed tą samą Komisją. Wśród uczniów przyjętych jest wielu takich, którzy we Lwowie zdali egzamin z postępowym lub nawet celującym, z czego widoczne że nie łatwość studiów krakowskich, lecz inne jakieś względy leżące poza Krakowem, powodować muszą tę wędrowkę i to specjalnie przy przejściu na rok drugi. Gdyby motywem przenoszenia była skromność wymagań krakowskich profesorów, to musiałby istnieć analogiczny exodus i z innych uniwersytetów polskich; tymczasem wypadki przenoszenia się na Wydział prawa Uniw. Jag. z Warszawy, Poznania czy Wilna są tylko sporadyczne (po kilku uczniach na rok), wywołane najczęściej zmianą warunków życiowych ucznia.

Twierdzenie bezimiennego autora artykułu o różnicy obietościowej między podręcznikami lwowskimi i krakowskimi mi są zbyt niepoważne a twierdzenia o faworyzowaniu uczniów lwowskich przy egzaminach zbyt obelżywe, by zasługiwały na polemikę. Jednego tylko mogą być pewni uczniowie wpisujący się na nasz Wydział że skądkolwiek przychodzą i skądkolwiek pochodzą będą traktowani narówni ze wszystkimi innymi.

Raczy Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy prawdziwego poważania

Tadeusz Dziurzyński,

dziekan Wydziału prawa U. J.

„WIERNI ZŁOŻONEJ SWEMU CESARZOWI PRZYSIEDZE“.

Berlin, 29 stycznia. (AW.) Z okazji 70-lecia urodzin b. cesarza niemieckiego Wilhelma, bolówka niemiecka licząca 300.000 członków wydała odezwę, w której oświadcza wyraźnie, że „dawni żołnierze są zawsze wierni złożonej swemu cesarzowi przysiędze“.

LIBERALI ANG. DAŻĄ DO POROZUMIENIA Z KONSERWATYSTAMI?

Londyn, 29 stycznia. (AW.) Krają tu pogłoski, że partja liberalna dąży do częściowego porozumienia wyborczego z konserwatystami.

Rokowania handlowe z Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (zo) Odpowiedź min. Hermesa, przewodniczącego delegacji niemieckiej, na ostatnie propozycje min. Twardowskiego nadeszła do Warszawy w sobotę 26-go. — Jak słycać odpowiedź min. Hermesa nie wyjaśnia stanowiska strony niemieckiej na zasadnicze propozycje polskie. Sprawa ponownego podjęcia rokowań komisyjnych wisi w dalszym ciągu w powietrzu. Min. Hermes nie podał również jeszcze terminu swego przyjazdu do Warszawy.

Berlin, 29 stycznia. (PAT.) „Voss. Ztg.“ donosi, że treść odpowiedzi niemieckiej na pismo ministra Twardowskiego, wysłanej w poniedziałek z Berlina do Warszawy, ustalona została po naradzie z posłem niemieckim w War-

szawie Rauscherem, który wczoraj przybył do Berlina. „Voss. Ztg.“ twierdzi, że aczkolwiek stanowisko Polski wobec postulatów niemieckich nie zadowolilo miarodajnych kół berlińskich, to jednak odpowiedź niemiecka zapewne umożliwi dalsze prowadzenie rokowań z Polską.

Berlin, 29 stycznia. (PAT.) Prasa zamieszcza dziś komentarze do odpowiedzi niemieckiej na oświadczenie pisemne ministra Twardowskiego. Komunikat kół oficjalnych oświadcza, że badanie odpowiedzi polskiej wykazało, że oferty polskie są niewystarczające. Pogląd ten został zakomunikowany Polsce w liście ministra Hermesa do ministra Twardowskiego, w którym minister Hermes prosi o rozszerzenie propozycji Polski.

Odpowiedź Łotwy na memorandum Litwy.

Ryga, 29 stycznia. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych doręczyło litewskiemu posłowi w Rydze odpowiedź na memorandum Litwy dotyczące projektu protokołu Litwinowa. Odpowiedź łotewska wita z zadowoleniem fakt, że rząd litewski dał wyraz swemu pragnieniu dążenia do ściślej współpracy z państwami bałtyckimi oraz daje wyraz nadziei, że ta współpraca przybierze konkretne formy i znajdzie swój wyraz w rozmaitych kierunkach. Udział Łotwy w podpisaniu

polsko-rosyjskiego protokołu może być jedynie w wysokim stopniu pożądanym i pożytecznym, o ile ten protokół znajduje się w zgodzie z paktem Kelloga, do którego przystąpić rząd łotewski postanowił jeszcze w sierpniu 1928 r. Udział Łotwy w protokole będzie zależał od ostatecznej formy, którą przybierze ten protokół w wyniku toczących się obecnie rokowań. Przystąpienie do protokołu również innych zainteresowanych państw Łotwa powitałaby z radością.

Wieści z pod bieguna południowego.

Wiedeń, 29 stycznia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Mediolanu, że amerykański lotnik Byrd przedsięwziął w towarzystwie pilota norweskiego Balchena i radiotelegrafisty Jue'go pierwszy pięciogodzinny lot w nieznaną okolicę bieguna południowego. W ciągu tego lotu dokonano ważnych odkryć. Byrd przeleciał nad krajem Scotta i nad skalistym krajem królowej Aleksandry. Do

stacji iskrowej na parowcu pomocniczym City of New York Byrd przesyła co godzinę sprawozdania iskrowe o swym locie. Byrd doniósł o odkryciu nieznannej wyspy, jakoteż 14 nowych gór skalistych. Samolot dotarł do wysokich wzgórz w pobliżu bieguna, sam zaś biegun południowy nie został osiągnięty.

Drobiazgi.

Budowa Szkoły Piętnarstwa w Warszawie dobiega końca. Szkoła ta powstała z zapomogi udzielonej przez Rockefellera, który ofiarował na ten cel 100 tys. dol. Rząd polski wyasygnował 500 tys. zł. i udzielił bezpłatnie placu pod budowę szkoły. Budynek oddany będzie do użytku publicznego prawdopodobnie już w miesiącu bieżącym. (AW).

Ministerstwo komunikacji dbając o wygodę publiczności podjęło bardzo pożyteczną inicjatywę. Mianowicie urzędnicy kursa dla konduktorów dla pouczenia ich o sposobie obchodzenia się z podróżnymi. Kursy te rozpoczęły się już w dyrekcji gdańskiej i bydgoskiej, co pozostaje ze zbliżającym się otwarciem Wystawy poznańskiej i z wzmocnionym w tym okresie przyjazdem gości zagranicznych. (zo).

Komisja sanitarna starostwa nowotarskiego przeprowadziła kontrolę sanitarną pensjonatów i restauracji w Zakopanem. Wynikiem jej było zamknięcie wielkiego pensjonatu przy ul. Kościuszki „Marilor“ aż do czasu usunięcia braków, oraz zagrożenie natychmiastowym zamknięciem kilku in-

nych pensjonatów. Nadto wydany został apel do kupców zakopiańskich, aby w czasie trwania zawodów międzynarodowych nie podwyższali cen. (AW).

W 4 zeszytach miesięcznika „Die Literatur“ znajdujemy ciekawe studjum H. I. Flechtnera o roli i znaczeniu ilustracji i reżyserji dla dzieła sztuki pt. „Illustration u. Regie“. Reżyserję i ilustrację uważa autor za przedsięwzięcia, które z istoty swej zwracają się przeciw czynnej współpracy z przeżyciem.

MISTRZOSTWO HOCKEYOWE BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 29 stycznia. (PAT.) W drugim dniu mistrzostw hockeyowych odbyły się trzy mecze: Czechosłowacja pokonała Niemcy (2:1), Włochy Belgię (1:0), w trzecim meczu Polska wobec niestawienia się na boisko Finlandji uzyskała walk overem zwycięstwo (5:0). Obecnie w pierwszej grupie prowadzi Polska, mając 2 punkty przed Szwajcarią.

Zagadnienie konstytucyjne.

(Mowa prof. WACŁAWA MAKOWSKIEGO wygłoszona we Lwowie 27 stycznia 1929 roku w sali Instytutu Technologicznego,

I. Uspołecznienie Państwa*.)

Zagadnienie i troski konstytucyjne, jakie przeżywa obecnie Rzeczpospolita Polska, te troski konstytucyjne nie są czemś swoistem, ale mają one charakter odmienny ze względu na to, że są one skomplikowane warunkami, jakie są w Polsce. Są skomplikowane krótkością naszego doświadczenia, koniecznością korzystania z doświadczeń obcych i poszukiwania rozwiązań, które gdzieindziej łatwiej byłoby można rozwiązać, a może trudniej, bo brak pewnej rutyny pozwala nam na robienie eksperymentów łatwiej, aniżeli byłoby to innemu organizmowi społecznemu. Ale poza tą różnicą o takim charakterze przesądzać dziś trudno, samo zagadnienie jest właściwie biorąc to samo.

Zatem nasze troski są pod względem ustroju państwowego refleksem trosk ogólnoeuropejskich, ogólnoswiatowych. — Sprowadzają się one do dwóch zagadnień.

ZASTRZEŻENIE.

Tutaj muszę się zastrzedz — że to co będę mówił nie będzie ani stwierdzeniem, ani przepowiadaniem tego, co się ma stać przypuszczalnie z przyszłą konstytucją polską, ani nie będzie wyrazem tego projektu, który wyszedł ewentualnie z bloku, do którego należę — będzie tylko zobrażowaniem moich osobistych poglądów na te rzeczy i refleksji, które się we mnie obudziły i które będę się starał w życie wprowadzić z zastrzeżeniem tych konsekwencji, jakie wynikać muszą z każdej współpracy, tj. podporządkowanie innym siłom.

DWA GŁÓWNE ZAGADNIENIA.

Wracając do tych zagadnień, widzę, że źródło tych trosk ogólnych tkwi w dwu głównych zagadnieniach.

Jeżeli wspomnę teraz o początkach konstytucjonalizmu to — niech Państwo się nie obawiają, nie mam zamiaru opisywać historii konstytucji od początku — wydaje mi się, że najtrudniej jest poznać to, co nas otacza najbliższej.

METODA.

Jedną metodą poznania tego jest stworzenie sztucznej perspektywy historycznej przez porównanie z czemś bardzo odległym, a będącym rozstrzygnięciem tego samego zagadnienia. Także porównanie form konstytucjonalizmu z przed stu kilkudziesięciu lat i tego wśród którego żyjemy, może będzie środkiem rozpoznania.

ZASADY WCZORAJSZEGO USTROJU.

Pozwolę sobie przypomnieć, jakie były dwie główne zasady konstytucjonalizmu z końca XVIII w.

Pierwszą było przypuszczenie, że ludzkość składa się z jednostek całkowicie od siebie odseparowanych, które są jednocześnie podmiotem prawa. — Bowiem to był okres panowania tego, co się nazywa prawem podmiotowym tych jednostek ludzkich, — które przyniosły ze sobą na świat swoje prawo człowieka, i które w drodze umowy społecznej związały się w społeczność do tego, ażeby swych praw człowieka chronić przeciwko ewentualnej krzywdzie ze strony innych ludzi i samej organizacji społecznej.

Zatem ta umowa miała na celu gwarancję jednostek przeciwko społeczeństwu.

*) Drugą część mowy poświęconą rozważaniu zagadnienia władzy podamy w numerze jutrzejszym.

stwu a jednocześnie miała się oprzeć na wyłączności form życia społecznego w postaci państwa. Pomiedzy jednostką a państwem nie miało być żadnej innej formy zrzeszenia pośredniego.

Cytuje się dosyć często, ale nie zawsze się pamięta to skoordynowane ujęcie tego zagadnienia umowy społecznej, które jest rzeczą niesłychanej wagi, ażeby między jednostką a państwem nie było żadnego ogniwia pośredniego, bowiem każde ogniwo pośrednie będzie czemś, co załamie wyraz woli powszechnej.

Taki punkt widzenia musiał doprowadzić do pewnych konsekwencji, do pewnej funkcji, że da się utrzymać społeczność, oparta na jednostkach, z których każda w stosunku do innej stara się odgradzić jak najwyraźniej, ażeby broń Boże nie było jakichś zrzeszeń innych, jak tylko jedno jedyne zrzeszenie państwowe.

PIERWSZA ZASADA I PIERWSZE ZAGADNIENIE.

I to było pierwszą zasadą konstytucjonalizmu indywidualistyczno-demokratycznego z końca XVIII w.: jednostka i państwo, niema nic więcej, żadnych ogniw pośrednich.

Robiono tylko takie ustępstwa na rzecz klubów politycznych ze względu na to, że to są organizacje przejściowe, których nie było można uniknąć. Poza tym nie dopuszczano żadnej organizacji.

TENDENCJE DZISIEJSZEGO ŻYCIA.

Jeżelibyśmy spojrzeli na dzisiejsze życie, jak ono wygląda, tobyśmy obaczyli tendencje wprost przeciwne. Dziś dążymy do tego, nie tylko w życiu społecznym, ale i konstytucyjnym — ażeby właśnie pomiędzy państwem a jednostką stworzyć cały szereg ogniw organizacyjnych pośrednich. Jeśli chodzi o sam projekt konstytucji, to projekt uległ zasadniczej zmianie. Poprzednio była to umowa społeczna jednostek, zawierająca cały szereg gwarancji, zabezpieczających jednostkę przeciwko państwu i naodwrot.

O FORMY PRAWNE ORGANIZACJI SPOŁECZNEJ.

Obecnie dąży się do ujęcia w formy prawne organizacji społecznej podczas kiedy tam o organizacji jako takiej mowy być nie może. Zatem stwarza się jakaś organizacja społeczna. Podstawą ma być już nie metafizyczna jednostka nie podmiot prawa jako taki, nie jakaś abstrakcja ludzka, podstawa ma być człowiek żywy z całą sumą jego żywych codziennych potrzeb, pomiędzy którymi jest także potrzeba organizacyjnego współzycia. A ta potrzeba rozwija się na gruncie stosunku jednostek do jednostek przede wszystkim, a potem dwu jednostek do trzech itd. aż wreszcie obejmuje coraz szersze kręgi.

I widzimy, że człowiek nie jest abstrakcją, a będąc żywą sumą interesów ma cały szereg wspólnych interesów z rozmaitymi ludźmi, i w ten sposób powstaje podział społeczności na szereg kół i kółek w zależności od stopnia wspólności interesów i pracy.

Proszę Państwa to przeciwstawienie jest przeciwstawieniem bardzo jasnym. Dojście do tego punktu widzenia, jakim była supozycja, że nie powinno być między jednostką a państwem — do tego stanu, w jakim jesteśmy obecnie, tak samo jak kiedyś walczyło o prawo jednostki, tak później o prawo zrzeszeń.

Przypomnijmy sobie, że demokratyczna Rzeczpospolita francuska do koń-

ca XIX w. zakazywała wszelkich zrzeszeń i, że dopiero w ostatnim dziesiętku lat XIX stulecia i w pierwszym dziesiętku XX stulecia ustawodawstwo pozwoliło na zrzeszanie się, przyczem było to bardzo ograniczone początkowo i nie posiadało żadnych praw itd. To wywalczenie było rezultatem pewnej konkretnej życiowej potrzeby, potrzeby, która się samorzutnie rozwijała i była tak silna, że musiała przewyciężyć opór. Przeciwstawienie to było tak silne, że w końcu XIX stulecia zagadnienie to we Francji stawało na ostrzu noża.

PAŃSTWO SYNDYKALNE.

Syndykalizm polegający na zrzeszeniu ludzi na podstawie interesów był przeciwstawieniem państwa jako coś, co zagrażało o anarchię. Zagadnienie było niesłychanie ostre, tragiczne nawet. Zdawało się, że doprowadzi do konfliktu do rozbicia państwa jako takiego. Tymczasem okazało się, że to było przesadą, że można te dwie tendencje ze sobą pogodzić, a nawet należy je pogodzić. Rezultatem dzisiejszych poglądów jest stwierdzenie, że państwo zupełnie dobrze może istnieć obok całego szeregu zrzeszeń częściowych a może i musi opierać się na tych zrzeszeniach i że interesom państwowym nie stoją na przeszkodzie konieczność współzycia bliższego ludzi, którzy mają ze sobą jakieś szczególnie bliskie cechy, że zatem możemy sobie nie tylko wyobrazić, ale musimy zastanowić się nad tem, jak najlepiej zbudować państwo, w którym te interesy poszczególnych ludzi będą mogły znaleźć jak najlepsze zastosowanie, jak najlepszą drogę do zaspokojenia, ażeby zorganizować to państwo, które będzie oparte na możliwości zrzeszania się ludzi i wspólnej pracy ludzi dla interesu zbiorowego. Mamy koncepcję państwa zrzeszonego zamiast demokracji indywidualistycznej. Na tem polega różnica konstytucjonalizmu z przed stu kilkudziesięciu lat i naszego.

Chcemy mieć nie umowę społeczną jednostek, ale statut organizacyjny państwa, który jest organizacją bardzo skomplikowaną, obejmującą cały szereg organizacji pośrednich, ogniw, łączących jednostki z całością, ale komplikacją prostą dlatego, że wynikająca z potrzeb życia.

Oto jest jedna z najważniejszych różnic, pierwsza z tych dwóch najważniejszych, o których wspominałem, która nasuwa się przede wszystkim, kiedy się zastanawiamy nad zagadnieniami, jakie musi rozwiązać współczesna konstytucja i musi dać możliwość współzycia organizacyjnego, odpowiadającego potrzebom rzeczywistym życia.

JAK URZECZYWIŚNIĆ.

W jaki sposób ma się to urzeczywistnić? Za pomocą pewnych technicznych form może się to stać. Poszukuje ich cały świat. W początku występuje to w bardzo skromnej formie reprezentacji interesów, które miałyby być dopuszczone obok reprezentacji politycznej czystego typu, obok reprezentacji parlamentarnej. Ta reprezentacja interesów przybiera rozmaite formy.

PROJEKT MILLERANDA.

A więc jedna z pierwszych był projekt Milleranda, zmierzający do tego, aby senat przekształcić w reprezentację interesów przekształcić ordynację wyborczą senatu (na gruncie konstytucji francuskiej) i stworzyć z senatu reprezentację syndykatu, reprezentację związków organizacji społecznych roz-

maitego typu, któryby się przeciwstawiał parlamentowi nie tylko jako izba wyższa, ale także jako innego typu organizacja. To był jeden z pierwszych projektów, z którym wystąpiono jeszcze przed wojną, który jednak nie znalazł wówczas aprobaty i pozostał dotąd w sferze projektów, jednym z hasel, do którego od czasu do czasu wraca się, kiedy się mówi o reformie konstytucji we Francji.

SPOSÓB DRUGI.

Drugim sposobem rozwiązania tego zagadnienia były już sposoby wysunięte przez wielką wojnę. Wojna wysunęła mianowicie na czoło zagadnienie gospodarcze, nadała im charakter szczególnie doniosły i z tego powodu zwróciła uwagę na rolę, jaką te zagadnienia muszą odegrać w życiu konstytucjonalizmu, na konieczność dania możliwości organizacji bezpośredniego ujawniania interesu gospodarczego, a nie pośrednio przez organizacje polityczne. Rezultatem tego było stworzenie w Niemczech rady państwowej gospodarczej i podobnej we Francji. Jednakże obydwie te próby nie dały dotąd żadnych pozytywnych rezultatów. Funkcjonowanie rady państwowej gospodarczej w Niemczech jest dosyć ubogie, a we Francji istnieje raczej na papierze. Nasza konstytucja pisana pod wpływem państwowych doświadczeń i pewnego naśladownictwa starych wzorów francuskich i nowych tendencji wprowadziła instytucję, która została nazwana nacelną izbą gospodarczą, która miała być jakimś dalekiem echem tej rady gospodarczej niemieckiej, która jednak pozostała całkowicie na papierze. Dotąd nie zanosi się na jej realizację.

EKSPERYMENT ROSYJSKI I WŁOSKI.

W daleko większym stopniu ta tendencja daje oparcie państwu na elementach zorganizowanych, w daleko większym stopniu tendencja ta ujawniła się w dwu państwach, które w sposób bardziej radykalny chciały załatwić swoje zagadnienia ustrojowe. Tem państwem jest z jednej strony Rosja bolszewicka, z drugiej strony Włochy — Mussoliniego. W drugim wypadku mamy do czynienia z koncepcją oparcia państwa na piramidzie wprowadzonej nie feudalnej ale organizacyjnej częściowych.

DOŚWIADCZENIE ROSYJSKIE.

W Rosji miało to wyglądać w ten sposób, że cała organizacja państwowa składa się z następujących po sobie stopniowo coraz wyżej rad obejmujących ludzi skupionych czy to zawodowo, czy to jakimkolwiek bądź innym interesem gospodarczym, które przez rozszerzanie stopniowe zagadnień i zwiększanie koła zainteresowanych dochodzą wreszcie do rady naczelnej do wszechrosyjskiego wykonawczego komitetu, który jest radą zwierzchnią ustawodawczą i wykonawczą, koncentrującą w rękach swych wszelką władzę w państwie. Pochodzi jednak ten centralny komitet wykonawczy z tych właśnie rad poszczególnych, one zaś mają być tem ogniwem, skupiającem ludzi zbliżonych ze sobą. Tak to wygląda w teorii. W praktyce łączyła się na to koncepcja parlamentarnej wyłączności i tylko ci, którzy należą do partii stają się wyrazicielami tych właśnie interesów. W ten sposób sama zasada została od razu przerobiona, przekształcona według innej modły, a zatem nie może być brana realnie pod uwagę.

DOŚWIADCZENIE WŁOSKIE.

Podobnie syndykalistyczne tendencje przejawia także koncepcja Włoch, jednakże tam realizacja tego syndykalizmu jest jeszcze dopiero przewidywana w przyszłości. Droga, którą wybiera Mussolini jest drogą prowadzącą przez dyktaturę przez rozbicie dotychczasowego stanu rzeczy, a dopiero później stworzenia nowego stanu rzeczy. Miała ona narazie polegać tylko na podsunięciu konstrukcji, która jest niewątpliwie konstrukcją przejściową, a która ma się wyrazić w reformie wyborczej. Ma ona polegać na tem, że Włochami jako ciałem ustawodawczym, ma rządzić ciało następujące: związki zawodowe wszelkiego rodzaju, a zatem organizacje interesów mają przedstawiać listę kandydatów, którzy — ich zdaniem — mają przejść do ciała ustawodawczego. Ta lista ma przejść przez kontrolę rządu. W ten sposób ostatecznie ułożona zostanie poddana głosowaniu powszechnemu, które będzie się wyrażało tylko w zatwierdzeniu albo odrzuceniu listy. Jeżeli lista zostanie zatwierdzona, to w ten sposób powstanie ciało ustawodawcze, jeżeli zostanie odrzucona, zaistnieje potrzeba powrotu do starych systemów wyborczych.

W ten sposób ma być osiągnięty jakiś cel? Miałem sposobność rozmawiać z twórcą tej koncepcji z ministrem Rocco, który tłumaczył mi, że koncepcja ta polega na uwzględnieniu w odpowiednim stosunku tych czynników, które mają największy wpływ i największe znaczenie i zainteresowanie w życiu społecznym, a więc związki zawodowe, gospodarcze, organizacje wszelkiego rodzaju, które świadczą o tem, iż tam skupieni są ludzie, stanowiący pewną pozytywną społeczną wartość i do których przedewszystkiem należy się zwrócić z zapytaniem, kogo uważają za społecznie uzdolnionego do pracy dla państwa. Oczywiście rzecz, że stojący na straży rząd ma także coś tu do powiedzenia, a dopiero wtedy przychodzi ogół obywateli, którzy mniej się tem interesują. W ten sposób ci, którzy są zrzeszeni uzyskują głos pozostały. Jest to próba interesująca, ale ażeby ona rozwiązywała zagadnienia w sposób kategoryczny, odpowiedzieć twierdząco byłoby trudno. Watpliwość miałem sposobność wyrazić także wówczas w Włoszech i spotkałem się z odpowiedzią: Nikt nie może dać więcej niż może, próbujemy, co z tego wynika. Oczywiście rzecz, że każdy u-

KINO „PAN” Pl. Akademicki 5.

Tragedja Rosji i jej 3 epoki.

Film ilustrujący ROSJĘ W PŁOMIENIACH REWOLUCJI.

myśl, każdy naród, każda forma wspólnoty życia musi się przedewszystkiem opierać na swych własnych doświadczeniach. Doświadczenia włoskie dadzą prawdopodobnie Włochom jakąś podstawę do tego, aby się w tym kierunku rozwijać, albo szukać innych kierunków.

MUSIMY IŚĆ WŁASNĄ DROGĄ.

My musimy iść drogą własnych doświadczeń. Cudze mogą być mniej lub więcej pouczającym przykładem, w każdym razie jednak rzecz jest pewna.

Naśladować rzeczy nie wypróbowanych nie powinniśmy, wszystko powinno być oparte na własnym doświadczeniu. Możemy jednak już pewne koncepcje uregulować. Jakie będą koncepcje? Czy pójdziemy drogą stworzenia z senatu ciała, które będzie reprezentowało interesy w myśl koncepcji Milleranda, która jest bardzo skromna, ale która ma bardzo wiele dodatnich stron dlatego, że wprowadza na nowo czynnik twórczo organizacyjny do życia

społecznego, po drugie dlatego, że nie zrywa w sposób raptowny z dotychczasowym stanem rzeczy, nie robi skoków w przyszłość z zamkniętymi oczami ale stara się właśnie na doświadczeniu wprowadzić te tendencje, które są w życiu istotnie realne.

Albo czy pójdziemy drogą prób dopywanych przez konstytucję niemiecką budowy naczelnej izby gospodarczej i odpowiedniego jej ustosunkowania do ciał parlamentarnych. Jest to rzecz drugorzędna.

W każdym razie konstytucja w przyszłości powinna w ten lub inny sposób rozwiązać zagadnienie wprowadzenia do życia społecznego państwa nowego czynnika, tego czynnika, który jest przeciwstawieniem dawnych marzeń o człowieku abstrakcji i tego czynnika, który wyrasta z rzeczywistych potrzeb życia.

To jest jedna rzecz, która różni nas od konstytucjonalizmu z przed stu kilkudziesięciu lat, która powinna znaleźć swoje rozwiązanie.

Z TEATRU MAŁEGO.

Ćwiklińska i Brydziński w „Radości kochania”

Widzieliśmy przed dwoma laty tę komedię Verneüla, nawet w zupełnie poprawnej obsadzie, ale teraz dopiero w interpretacji świetnych artystów warszawskich, zajaśniała ona pełnym blaskiem swych zalet. Kto miał możliwość widzenia i porównania obu tych przedstawień, uzyskał jaskrawy dowód, jak bardzo powodzenie najlepszej nawet sztuki zależy od wyższego poziomu gry aktorskiej i jak wielka rozkosz estetyczna dać może ta gra, jeśli jest naprawdę mistrzowska.

Z jakąż wyczerpaną uwagą, z jak głębokim zadowoleniem słucha się dialogu w pierwszym akcie, gdy go prowadzi Ćwiklińska i Brydziński! Wychodzi na jaw cała jego finezja, wypukła się plastycznie niepospolity artystyzm komedjopisarski autora, który narodził się mocnej niszczącej namiętności odrzucalowej w sposób tak subtelny i delikatny, że aż prawie niedostrzegal-

ny, a zarazem w swej dyskrekcji tak pewny i sugestywny, że o zadzierżgnięciu w tym właśnie momencie wzięła kolizji komediowej nikt powątpiewać nie może.

A potem postać Jorry, tej pół Greczynki pół Armenki, dla której jedyną religią w życiu jest miłość. Jorry, będącej wcieleniem wszystkich erotycznych - zmysłowych sił kobiecości, które nieujęte w tamy rozsądku i etyki, każą jej szerzyć spustoszenie dokoła i z egoistyczną naiwnością rozkaprysznionego dziecka, a z wdziękiem bogini unieszczęśliwiających tych, którym przynosi wielkie szczęście radości kochania! Zwarjowana Wenus, żyjąca w stanie ustawicznej gorączki miłosnej, czarująca Furja, duże zepsute dziecko, które jej kochanek ma często ochotę porządnie przetrzepać, aby zaraz potem leżeć u jej stóp w straszliwej niewoli, z której nie ma siły się wyrwać — oto jest

HENRYK BORDEAUX. 20)

Pod alopeiskimi sosnami.

Autoryzowany przekład
ZOFJI SKOLIMOWSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

— Dobrze, Jerzy, wyjadę jutro.
— Dziękuję ci, ojczu.

Syn ujął ojca za rękę i uściśnął ją. Byłby może i ucałował, lecz znaleźli się przed hotelem. Cała znajoma grupa wyszła na ich spotkanie.

— O, pan Morgon! Gdy ujrzałem Helen, wracając w biegu, myślałem, że pana spotkał wypadek.

— I gotowała się pani pielegnować rannego?

— Naturalnie! Jak to pan zgadł od razu! Doprawdy, jest pan czarownikiem.

— Ja zaś, — poprawiła pani Arden, — zawsze optymistka, wiedziałam, że nic złego nie spotkało pana. Człowiek, jak pan, tak dobrze postawiony w życiu, nigdy nie bywa chory, czy ranny. Nic nie narusza jego równowagi. Nie zna przykrości, smutków, trudności innych śmiertelników. I dobrze mu, jak tym drzewom w słońcu.

— „Jak tym drzewom w słońcu”, — powtórzył pułkownik Smith. — Droga

pani ma śliczne porównania, a głos jej świeży, jak śniegi.

Helen ukazała się dopiero przy obiedzie, jaśniejąca urodą i młodością, w sukni liljowej, leżącej doskonale, i w której, jak to wiedziała, było jej najbardziej do twarzy, z bukietem krokusów, dostosowanym barwą do sukni. Ślicznie modelowane ramiona, opalone na brązowo, upodobały ją do Arabki, lecz twarz, o cerze błdynki, pod maszczami i pudrem zachowała delikatny i pastelowy kolor. Nigdy jeszcze nie była tak ośniewająca. Chciała zwyciężyć, przybrała więc pełny rynsztunek.

Jerzy pochłaniał ją zachwyconym wzrokiem, z rozpaczą, bowiem widocznie odwracała się odeń, zaś Filip Morgon wpatrywał się w nią z pewną melancholją, jak pieścił się wzrokiem to, co ma się skończyć i czego już nigdy nie ujrzy po raz wtóry. Lecz nie śmiał patrzeć za długo. Ona sama spoglądała nań jeno ukradkiem, jakby z obawą, a jednak pragnąc poznać jego ukryte myśli. On, który zazwyczaj wiodł prym w rozmowie, zgasił wszystkie swe blaski i zamknął się w milczeniu, z którego pułkownik nie ośmiął skorzystać, by z wykładem o głosie wystąpić:

— Głos, zamiast oczu jest teraz moim kierownikiem. Po głosie poznaję wiek, charakter i usposobienie. Głos pani Arden, jest tak młody, jak głos

Helen. Pański, panie Morgon, jest jednym z najniezwykleszych jakie słyszałem. Głos pańskiego syna zmatowiał i jakby o ton się obniżył.

— Nlechże pan mówi dalej o głosie pana Morgon. Na czym jego niezwykłość polega?

— A więc, jest to głos władcy. Trudno mu się oprzeć. Podnieca, zagrzewa, porywa. Ciepły i metaliczny zarazem. Przekonywuje, jakby organem był rozumu. Więc też uspokaja i koi. Posiada pan w głosie wielką siłę uroku. Gdyby pan był lekarzem, mógłby pan chorych uzdrawiać samym tylko głosem.

— W jakim ten głos jest wieku?

— Jak to?

— No tak, skoro, jak pan twierdzi, wiek zdradza się po głosie.

— W pełni wieku meskiego i opanowanej sily. Lat czterdzieści.

— A... a, czterdzieści lat! Pełnia meskiego wieku! Czterdzieści lat, panie Morgon, oto prawdziwy wiek pański.

Tym razem patrzyła mu prosto w oczy, jakby w odwecie za owego chłopca na Findelen. Reszta towarzystwa nie mogła zrozumieć tego wybuchu radości i tego podniecenia. Jedyne on z niepokojem śledził jej zachowanie, gdyż Jerzy obserwował ich z powagą, nie biorąc udziału w tej scenie.

— Ot, pułkownik chciał mi zrobić przyjemność.

Jerza, niewątpliwie jedna z najciekawszych figur, na jakie zdobyła się nowsza komedia francuska.

Zagrała ją Ćwiklińska z niezrównaną finezją, z żywiołowym temperamentem, z wspaniałym humorem, dając prawdziwy koncert najwyższej gry komediowej. To była wytworna uczta dla teatromanów. Jorę wyposażył autor w tyle blasków, że jej kochanek z natury rzeczy schodzi na drugi plan. Brydziński był więc w tym wypadku tylko sekundantem, ale jakim! Niczego z swej roli nie uronił, wszystko podkreślił, zaakcentował i podał widzowi jak na taferzu tego romanso pisarza, z charakteru raczej zimnego, systematycznego człowieka, w którego życie Jorra wniosła niszczącą burzę.

Panie Pillerowa i Grotowska, panowie Wroncki i Berski tworzyli udatne tło dla popisu znakomitej pary protagonistów.

W. K.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)



Sniegowce i Kalosze Tretern
NAJLEPSZY WYRÓB
Gabryel Stark
Lwów, pl. Marjański II.

12917n

Blednice Niedokrwiłość usuwa, działa wzmacniająco odżywczo, podnieca apetyt, nieocenony środek dla rekonwalescencji. **Mra Krzysztoforskiego** wina chinowe żelaziste na maladze hiszpańskiej. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Cena za fl. 4'25 zł. pół. 2'40. We własnym interesie żądać wyraźnie: **Mra Krzysztoforskiego** wina chinowe żelaziste. — Laboratorium chemicz. farm. Mr. M. Krzysztoforski, Tarnów.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

— Mnie zaś nie obdarzył żadnym komplementem — upomniała się lady Kennedy.

— Pani ma głos swych pupilów. Żałosny, o ile tamten żałosny, raźniejszy, jeśli operacja się udała. Lecz zawsze nieco smętny i jakby zawoalowany.

Skoro wstano od stołu, aby przejść na werandę, gdyż na tarasie było już dla pań za chłodno, Helen manewrowała by na chwilę znaleźć się z Filipem Morgon na osobności.

— Muszę pomówić z panem.

— Dobrze — szepnął jej — będzie to nasze pożegnanie, mała Helen. Muszę wyjechać jutro.

— Proszę nie nazywać mnie mała Helen. Nie wyjedzie pan jutro.

— Dzieciak jeszcze z pani.

— Nie jestem dzieciakiem. Przyjdę po dziesiątej zobaczyć się z panem na tarasie od strony sosnowej alei.

— To niemożliwe, miss Helen.

— Tak być musi. A potem pojedzie pan jutro, jeżeli jeszcze będzie pan chciał odjeżdżać.

I znówu Jerzy, który pozostał w tyle, zdawał się ich śledzić. Towarzystwo skupiło się koło niewidomego, zamieniając blahe zdania. Skoro dziesiąta wybiła, wszyscy rozeszli się do siebie. O tej porze punktualnie co wieczer udawano się na spoczynek.

C. d. n.

=□=

Mordercy śp. kuratora Sobińskiego ponownie przed sądem.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY.

Wczoraj o godzinie 9¹⁵ rano rozpoczął się drugi dzień rozprawy morderców śp. kuratora Sobińskiego. Na sali publiczności nieco więcej niż pierwsze go dnia.

Wczorajsza rozprawę wypełniło przesłuchiwanie, oskarżonego Atamańczuka, którego zeznania i odpowiedzi na zadawane mu przez Trybunał, ławę przysięgłych a nawet przez jego obrońcę dr. Szuchewicza pytania są dziwnie mętne — białutne a przede wszystkim mało inteligentne.

W zeznaniach oskarżonego jest cały szereg sprzeczności i to nie tylko pomiedzy zeznaniami dzisiejszemi a złożonemi w śledztwie, ale i pomiedzy tem co mówi dziś a tem co powiedział rok temu na pierwszej rozprawie.

BIOGRAFJA ATAMAŃCZUKA.

Wasył Atamańczuk, recte Ołeksia Biliś al'bo Soroka, czasami Dolhyj a w chwili aresztowania go pod Osmoloda, kiedy usiłował przejść granicę — Włodzimierz Zubiński do winy się nie po czuwa, do UOW. — Jak twierdzi nie należał. — Nie tłumaczy jednak dlaczego postugiwał się aż pięciu nazwiskami.

Atamańczuk urodził się w Siechowle gdzie jego rodzice mają kilka morgów pola. W roku 1914 skończył 3 klasy wydziałowe w Stryju, w roku 1916 dwa kursa seminarjalne, a listopad 1918 r. zastaje go w szeregach oddziałów ukraińskich, gdzie przebywa aż do dostania się do „polskiej niewoli“ w czerwcu 1919 r. W roku 1922 został aresztowany pod zarzutem zdrady stanął a po wypuszczeniu z więzienia w r. 1923 służy przez 18 miesięcy w 3 p. artylerji p. w Zamościu.

Do Lwowa przyjeżdża z początkiem 1926 r., mieszkał u p. Pencakowej przy ul. Potockiego 104 i uczęszczał na gimnazjalne kursa maturalne. U Pencakowej zamieszkał pod fałszywym nazwiskiem Ołeksia Biliś.

NIEBARDZO WIARYGODNE ALIBI.

Nie przyznając się do inkryminowanego mu mordu twierdzi Atamańczuk, że krytycznego dnia tj. 19 października 1926 r. był w kinie „Palace“ ze swoim kolegą Dżulem, od godziny 5 do 7:30 a na dowód prawdy podaje że około godziny 6 była kontrola biletów w tem kinie — ustalono jednak, że program „Bracia Schellenberg“, który wówczas wyświetlano trwał tylko półtora godziny, a kontrola była dopiero po godzinie 7. Po wyjściu z kina miał oskarżony jak podaje chodzić z Dżulem po mieście i oglądać wystawy sklepowe. Na uwagę przewodniczącego, że sklepy są już o tej porze zamknięte, twierdzi, że sklepy zamykała o godzinie 8 wieczorem.

SKĄD BRAŁ PIENIADZE?

W czasie śledztwa i na rozprawie pierwszej oskarżony nie chciał podać źródła z którego co miesiąca dostawał 150 zł. — Obecnie twierdzi, że 150 zł. miesięcznie dostawał od swej narzeczonej Korolukowej.

Przew. Czemuż pan tego nie powiedział na pierwszej rozprawie, kiedy Korolukowa tu razem z panem przez 7 tygodni siedziała?

Osk. Wstydzilem się (?)

DLACZEGO UCIEKAŁ ZE LWOWA?

20 stycznia 1927 po rewizji w domu został wezwany na policję, gdzie na korytarzu zobaczył Hasmana. Po przesłuchaniu zwolniony, uciekł natychmiast ze Lwowa.

Przew. Czy pan już wtedy u nadkomisarza Mittlenera powiedział, że pan był w kinie?

Osk. Tak.

Przew. A spotkał pan wtedy na policji Hasmana?

Obrońca Szuchewicz. Proszę mu po wiedzieć kto jest Hasman.

Głosy na ławie przysięgłych. Ależ o

tem chyba wle choćby tylko z aktu oskarżenia.

Przewodniczący objaśnia oskarżonemu, kto to jest Hasman.

Osk. Tak, Hasman siedział i przez pół godziny wpatrywał się we mnie.

Przew. To wykluczone, Hasmana w tym pokoju nie było, kreślił się w tym dniu po korytarzu. — Dlaczego więc pan, skoro pan go widział wpatrującego się w siebie przez pół godziny, przy konfrontacji z nim powiedział, że go widzi pierwszy raz w życiu?

Oskarżony daje wykrętą i niejasną odpowiedź.

Przew. Co pan robił później.

Osk. Zaraz wieczorem pojechałem ze Lwowa.

Przew. Dlaczego tak szybko?

Osk. Bałem się, ażeby nie wyszło na jaw, że kryję się pod fałszywym nazwiskiem, a za cztery dni miałem się znowu zgłosić na policji.

Przew. Co pan robił od 20 stycznia do 27 marca.

Osk. Byłem w Stryju, ale u kogo nie mogę powiedzieć.

Przew. Dlaczego pan w śledztwie zeznał, że był pan u matki?

Osk. Nie chciałem obcych ludzi narażać.

Przew. Więc wołał pan narażać własną matkę niż obcych ludzi!

TAJEMNICZY KOMENDANT.

W dniu 27 marca 1927 pojechał do Doliny a tam dali mu Hretczakowie przewodnika, który miał go przeprowadzić do Czechosłowacji. Dr. Hupałowski z Użhorodu miał mu rzekomo dać pośladę i dopomóc do ukończenia studjów. — Jednak żadnego listu dr. Hupałowskiego niema.

Przew. Czemu pan wybrał drogę na Dolinę?

Osk. Bo 20 stycznia Korolukowa mi powiedziała, że Hretczakowie jakbym potrzebował mogą mi dać przewodnika.

Przew. Przed chwilą pan mówił że dr. Hupałowski dopiero pisał do pana z propozycją w czasie pańskiej hytności w Stryju, a teraz się dowiadujemy, że o Czechosłowacji myślał pan już uciekając ze Lwowa po przesłuchaniu na policji.

Oskarżony milczy.

Dalej wypiera się oskarżony, tego że czytał odbitkę „Surmy“ w Kurjerze Co dziennym i uśmiechał się do niej, wreszcie jakby odgrażał się, że byłby za-

bił policjanta oraz wszystkiemu co zeznał Tysiak.

PODWÓJNE ŻYCIE.

Na kursie figurował oskarżony jako Wasył Atamańczuk a w mieszkaniu u p. Pencakowej jako Ołeksia Biliś. Na pytanie s. o. Zgóralskiego, czy znajomi wiedzieli o tej dwuosobowości oskarżonego, odpowiada że o tem wiedzieli tylko Korolukowa.

Oskarżony twierdzi, że z Werbickim I. znał się ale u niego w domu nigdy nie był. — Olga Werbicka zeznaje wprost przeciwnie.

REWOLWEROWA HISTORIA.

Po półgodzinnej przerwie jeden z przysięgłych pyta oskarżonego — w jaki sposób kupił (nie zapłaciwszy ani grosza) rewolwer od Wirstiuka — idąc z Tysiakiem ku granicy.

Sęd. przys. Jakżeście się zgadali o tym rewolwerze?

Osk. Wirstiuk widząc, że idę w góry dał mi go na wilki.

Sędz. przys. A kto go nabił?

Osk. Wirstiuk, ażeby mi pokazać jak się to robi.

Sędz. przys. A jakiesz to Wirstiuk sprzedał, bez pieniędzy rewolwer czło wiekowi, którego nie znał, a który szedł za granicę. — Oskarżony milczy.

Prokurator. Jeden z pańskich kolegów z kursu zeznał, że u pana widział rewolwer.

Osk. Wiem o tem, ale to nieprawda.

Przew. Jakie pan miał ubranie w krytycznym październiku?

Osk. Jedno ubranie ciemno-popielate na codzień, granatowe na święta, bronzowy (tabaczkowy) płaszcz z dragonem, kapelusze popielaty miękki, twarz ogołona.

Przew. Przyjechawszy ze Stryja do Doliny miał pan brodę i wasy?

Osk. Tak, brodę w Dolinie zgoliłem zostawiłem sobie waski i baczki.

Przew. Dlaczego idąc 20 stycznia na policję zamienił p. z Dżulem nakrycie głowy, wziął jego czapkę a jenu dał swój kapelusze — Oskarżony milczy. — Następnie szereg pytań zadawał obrońca dr. Szuchewicz.

ODROCZENIE ROZPRAWY.

Na tem o godz. 12³⁰ zakończono przesłuchiwanie Atamańczuka, i odroczone rozprawę do dziś 9¹⁵ rano. Dziś nastąpi przesłuchiwanie drugiego oskarżonego I. Werbickiego.

Wiadomości bieżące.

30
Stycznia
1929

Sroda

Martyna

Jutro: Piotra Nol.

Wschód słońca 7:12

Zanad 10:35

TEATR WIELKI.

Sroda 30 stycznia o godz. 7.30 „Marja Stuart“, wznowienie.

Czwartek 31 stycznia o g. 7.30 „Faust“.
Piątek 1 luty o g. 7.30 „Pan Damazy“, galowe przedstawienie ku uczczeniu Imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

TEATR MAŁY

Sroda 30 stycznia o godz. 7.30 po raz przedostatni „Radość kochania“ Występ Cwiklińskiej i Brydzińskiego. Zniżki ważne.

Czwartek 31 stycznia o godz. 7.30 po raz ostatni „Radość kochania“. Występ Cwiklińskiej i pożegnalny występ Brydzińskiego.

KINOTEATRY.

Apollo: „Anna Karasina“.
Colosseum (dawny Teatr Nowości): Najnowsze przygody „Rin-Tin-Tina“.

Chimera: „Małżeństwo“.
Fatamorgana: „Dama pikowa“.

Lew: „Wicher“, z Liljaną Gish.
Kopernik: „Dr. Schaefer, lekarz cho-

rób kobiecych“.

Casino: „Najsprytniejszy złodziej świata“.

Marysieńka: „Dr. Schaefer, lekarz chorób kobiecych“.

Kino Oaza: „Szpiegzy“.

Palace: „W kajdanach“.

Pan: „Tragedja Rosji“.

— Dzisiejsze wznowienie „Marji Stuart“ Schillera na scenie Teatru Wielkiego zapowiada się niezwykle ciekawie i interesująco. Wspaniałe to arcydzieło światowej literatury dramatycznej ukazuje się na naszej scenie w nader starannem opracowaniu tak pod względem aktorskim jak i dekoracyjnym, mającym na celu jak najwyższy poziom artystyczny tego przedstawienia. Główne postaci tragedji odtwarzają panie: Barwińska (Marja Stuart), Rasińska (Elżbieta) i Kwiatkiewiczowa, oraz p. p.: Bielecki, Czaki, Kustowski, Kwiatkowski, Modrzewski, Przystawski, Ratschka, Strzelecki, Szczepański, Tatarkiewicz, Zabielski i Zurowski. Reżysersko przygotował sztukę p. Artur Kwiatkowski. Dekoracje art. mal. B. Kudewicza.

— Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w Teatrze Wielkim w piątek 1 lutego. Na wieczór ten przeznaczona Dyrekcją Teatru doskonała komedia polską J. Bliźnińskiego „Pan Damazy“, którą przygotowuje reżyser Rasiński, odtwarzając w niej zarazem rolę tytułową.

— Wspaniałe kreacje nieporównanych gości warszawskich M. Cwiklińskiej i W.

Brydzińskiego w znakomitej komedji L. Verneille'a p. t. „Radość kochania“ sprawlają. Ze sala Teatru Małego jest codziennie wypełniona. Widzowie z napięciem śledzą ten niepowszedni pojedynek dwójki mistrzów sceny, którzy szlachetnie walczą o palmę pierwszeństwa. P. Cwiklińska ma olbrzymie pole do popisu i do rozwinięcia całej gamy kobiecości i swego bajecznego temperamentu. Wybuch końcowy, do którego prowadzi konsekwentna i opanowana gra p. Brydzińskiego, należy do maistersztów scenicznych. Niestety, niedługo Lwów będzie miał możność podziwiania tego rzadkiego duetu miłosnego. Z powodu bowiem wyjazdu p. Brydzińskiego, „Radość kochania“ za parę dni schodzi z afisza Teatru Małego.

==*

— „Noc wenecka“, wieczór kostjumowo-maskowy IX. Kola TSL. im. Borelowskiego, odbędzie się 2 lutego br. w salach Strzelnicy, ul. Kurkowa 23a. Zaproszenia wydaje Sekretariat codziennie od 19 do 21 w lokalu Towarzystwa, ul. Ossolińskich 10.

— Dnia 2 lutego br. odbędzie się Bał Ołticerów 5-go lwow. pułku artylerji polowej w salach Kasyna przy ul. Górdcekiej 6. Zaproszenia wydaje się w biurze „Rodziny wojskowej“, ul. Romanowicza 11 a codziennie od 18—19.

— „Wicher“ z Liljaną Gish. Najnowsze dzieło filmowe produkcji amerykańskiej „Metro goldwyn“. Film, który powolni zobaczyć wszyscy miłośnicy kina Genjalna reżyserja Wiktora Sjöströma, mistrzowska gra Liljany Gish, groza szalejącego żywiołu, bajeczna technika zdjęć, cudowne zestawienia symboliczne, — to prawdziwa sztuka, — prawdziwy arcyzm.

Akcja odbywa się w Arizonie, w krainie wiecznych wichrów, huraganów i tajfunów, gdzie doliny rozbrzmiewają ropotem oszalałych ze strachu dzikich koni. Najczarowniejsze zjawisko filmowe, Liljana Gish, odtwarza główną rolę, partnerem jej jest Lars Hansen, artysta szwedzki, wszechstronniejszy od Barrymore'a, bardziej skupiony, niż Mozzuchin, w filmie „Wicher“ odtwarza typ Farnera z Arizony.

Film, ze względu na wysokie walory artystyczne, polecenia godny najszerzym masom. Wkrótce na ekranie we Lwowie.

— Miłą zabawę taneczną urządza dnia 1 lutego br. Korpus Podonicerski 14 pułku ul. Jazł. w Sokole IV przy ul. Łyczakowskiej 99. Orkiestra jazz-bandowa 6 pułku strzelców i Jazłowiaków. Wstęp za zaproszeniami Początek o godz. 21-szej.

— W Katolickim Związku Polek, ul. Ratuszowej 13, odbędzie się 1 lutego o godz. 5-tej zebranie towarzyskie z referatem dyskusyjnym, który wygłosi hr. Helena Sierakowska na temat: „Na kresach dwóch kultur“. Tak temat jak i prelegentka, wybitna działaczka kresowa, oddająca się z zamiłowaniem badaniom tak kultury polskiej jak i krajów zachodnich i jej najnowszych prądów i przejawów, budzą żywe zainteresowanie wśród szerokiego kręgu naszego społeczeństwa. Wstęp wolny dla członków i gości.

— Związek „Snopkowlanka“ urządza wyjątkowo tylko dla pań z Inteligencji 4-ro tygodniowy kurs gotowania w lokalu Państwowej Szkoły Zawodowej, ul. Zielona 8. Kurs rozpocznie się 4 lutego. Opłata miesięczna wynosi 50 zł, wpisowe 5 zł. Zgłoszenia przyjmuje się tamże od 10—11.30

==*

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a: Albert Jangman z Wiednia, Jerzy Sawicki, D. Liskowski — z Warszawy, Maks Hochmann z Wiednia, Jerzy Tyszkiewicz z Kolbuszowej, Henryk Schmidt z Geyer, Juliusz Walt z Czerniowiec, Józef Sosnowski, Stanisław Unger, Marian Osmólski, Józef Brunicki — z Podhorców.

==*

— Konsulat Austriacki we Lwowie urządza od dnia 11 II. 1929 r. w nowym biurze w domu przy ul. Sykstuskiej 1. 35/II. i przyjmuje interesentów w dni powszednie od godziny 9 i pół do 12 przed południem. Tel. 897. 977

— Z „Echa Macierzy“. Wybrany przez walne zgromadzenie wydział Towarzystwa ukonstytuował się jak następuje: prezes: Usarz Franciszek, zast. preza: Jozef Feliks, dyrektor art.: Rangi

— Rafael Lanes, świetny wiolonczalista reprezentuje się poraz pierwszy Publiczności lwowskiej na koncercie we wtorek 5 lutego. Młody artysta jest uczniem słynnego profesora Klengla z Lipska. Jakis czas był członkiem znanej Kwartetu Rotschilda, od lat 2 występuje z dużym powodzeniem w Austrii, Włoszech i Niemczech. Prasa zagraniczna jednomyślnie ocenia go jako wybitny talent muzyczny i wirtuozowski i przepowiada mu wielką karierę artystyczną. Między innymi pisze np. „Neues Wiener Tagblatt“: Ton jego jest o wysokiej wartości i szczególnej czystości. Podobnie doskonałą jest interpretacja i muzyczne kształtowanie

odtwórcze, oparte na prawdziwym i rzetelnym impulsie artystycznym.

Trio Poźniaka, jeden z najwybitniejszych europejskich Zespołów kameralnych grać będzie we Lwowie 8 lutego. 988

— Z konserwatorium Polskiego Tow. Muzycznego. Kancelaria przyjmuje dalsze wpisy na kurs mistrzowski gry na fortepianie klasy prof. B. Poźniaka. Egzamina wstępne dla uczniów już zgłoszonych, jakoteż nowowstępujących od będą się 8 lutego o godz. 4 popoł. (mała sala). — Równocześnie przypomina się uczniom, którzy już odbyli lekcje z prof. Poźniakiem, że prof. Poźniak zgodnie z zapowiedzią zaczyna naukę we czwartek dnia 7 lutego o godz. 9 i pół przed południem (mała sala). 980 Jan, dyrygent: Dz. Schmidt Stanisław, skarbnik: Preidl Bronisław, sekretarz: dr. Rudolf Zygmunt, bibliotekarz: Leski Franciszek, gospodarz: dr. Soltysik Józef, członkowie: Belohlavek Gustaw, Kuśnier Jarosław, Sernicki Romuald, Wronka Marjan. Nowych członków przyjmuje się w lokalu Towarzystwa (gmach Skarbka II, p.) w poniedziałki i czwartki o godz. 7.30 wiecz.

— Instalacja nowego kanonika lwowskiej kapituły metropolitalnej łac. Najprzew. X. biskupa dr. Franciszka Lisowskiego odbędzie się w katedrze we czwartek 31 bm. o godz. 10 przed południem.

— Z Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie. Egzamin główny Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie odbył się w dniach 19 i 21 stycznia br. pod przewodnictwem Witolda Księcia Czartoryskiego, oraz w obecności delegata Rządu p. Franciszka Leuermannna. Z 11-tu absolwentów zdał egzamin główny następujący słuchaczekki): Aslan Paweł, Bniński Stanisław, Chełkowski Maciej (z odzn.), Janusz Kazimierz, Krzywoszyński Włodzimierz (z odzn.), Piękoś Stanisław, Zubrzowska Aniela.

— Sp. Marja Jeyde, żona dziennikarza, b. współredaktorka pism lwowskich Juliusza Jeyde, zmarła po krótkiej chorobie w Krynicy dnia 24 stycznia b. r., przeżywszy lat 35. Zwłoki przewieziono do Lwowa, gdzie w poniedziałek ubiegły spoczęły na cmentarzu Łyczakowskim.

Oprócz męża, sp. Marja Jeyde ośsierociła siostrę, małżonkę adwokata lwowskiego dr. J. Weissa.

— Sp. Aleksander Lisowski. Na Łyczakowskim cmentarzu wyrosła nowa, tem boleśniejsza, że przedwczesna mogiła. Spoczął w niej w miniony czwartek, w 50-tym roku życia, Aleksander Lisowski, naczelnik II. urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych we Lwowie, żegnany rozpaczonym płaczem rodziny, serdecznym bólem najbliższych przyjaciół, kolegów i podwładnych a cziła całego lwowskiego obywatelstwa. Otrzymał przed pięciu laty szary sztandar jednego z największych w Polsce urzędów, oddał sp. Zmarły czysty i nieskazitelny, uświęcony krwawym znojem i najszczytniejszen: ofiarnictwem, bo ofiarnictwem życia. Zwraca sztandar, który niósł do ostatniego technienia po ciernistej drodze, wpatrzony w słońce obowiązku.

Sp. Aleksander Lisowski urodził się we Lwowie 2 października 1878 r. Tu ukończył gimnazjum i uniwersytet, oddając się z zamiłowaniem studjom ekonomicznym pod przewodnictwem znakomitego Ochenskowskiego, który widząc talent i zapał niecodzienny, pragnął skierować miłowanego ucznia na trwałe, naukowe tory. Sp. Zmarły wybrał sobie jednak szary zawód skarbowego urzędnika, w który tchnął głęboką wiedzę niestrudzoną obowiązkowością i rzadko spotykaną myśl obywatelską. Kresowy Lwów pozostał ukochaniem jego życia, z grodem naszym nie rozstał się nigdy, nawet za obicywaną cenę kariery w Warszawie.

Sp. Zmarłego cechowały liczne przymioty, do których należały: prawość charakteru, rycerska szlachetność, żelazna energia i dobroć serca. Nad tem wszystkim królowała jednak u niego najpiękniejsza cnota sprawiedliwości. Ona była druhinią i tęczą, cichego,

ofiarnego jego życia jej też złościła waga byłaby najwymowniejszym napisem na grobowcu, godnym czci serdecznej i niewygasłej pamięci.

— Zużycie wody z wodociągów lwowskich. W dniu 20 bm. przy najniższej temper. —7.6 a najwyższej —5.6 zużyto 26.630 m. sześć. wody, w dniu 21-go przy temp. —11.2 i —9.4 27.828 m. sześć., 22-go bm. przy temp. —15.2 i —11.5 28.402 m. sześć., 23-go bm. przy temp. —15 i —10.6 28.708 m. sześć., 24-go bm. przy temp. —18 i —11.2 28.668 m. sześć., 25-go bm. przy —15.8 i —7 28.548 m. sześć., 26-go bm. przy temp. —7 i —4 28.082 m. sześć., w niedzielę 27-go bm. przy temp. —3.6 i —0. 26.074 m. sześć.

Epilog afery dr. Kolnika i tow.

UKOŃCZENIE PRZESŁUCHANIA DYR. LEWICKIEGO.

Na początku wczorajszej rozprawy osk. dyr. Lewicki wyjaśniał sprawę wyjazdu dr. Kolnika. Osk. dr. Kolnik miał urlop na czerwiec, ale nie wyjechał, bo miał jakąś przeszkodę. Czas rozpoczęcia jego urlopu nie był oznaczony. Z końcem lipca lub z początkiem sierpnia skarżył się na podrażnienie ściepki i wspominał o konieczności wyjazdu do Wiednia. We Lwowie miał go zastępować dr. Gross. W przededniu ucieczki dr. Kolnika członek Rady nadzorczej Serwatowski zgłosił się do oskarżonego i wyraził radość, że gdy inne banki padają, Bank Wzaj. Kredytu będzie się trzymał, bo nie robił operacji dolarowych(?). Następnie długo i szeroko omawiano wyrażenie się oskarżonego w śledztwie. Owóż dyr. Lewicki powiedział tam, że przez zaangażowanie Mazagi w Banku Gosp. Kraj. chciano zmusić rząd do udzielenia pożyczki Masadze. Obecnie dyr. Lewicki zmienił to zeznanie, a mianowicie, że banki musiały prowadzić interesy kablone, bo przemysł upada, a rząd nie udziela mu kredytu. Na pytanie osk. dr. Kolnika osk. dyr. Lewicki przyznaje, że może być, że dr. K. przed wyjazdem do Wiednia powiedział mu „gdy ja wyjadę będzie się panu łatwiej bronić z interesów dolarowych“.

KTO UDZIELAŁ POŻYCZEK?

Następnie przystąpiono do omawiania lichwy. Przewodniczący odczytał listę 15 osób poszkodowanych przez bank.

Osk. dyr. Lewicki twierdzi, że niektórych osób, wliczonych w akcie oskarżenia, nie zna zupełnie, a o dolarowych pożyczkach nie decydował.

Przew.: A któż decydował o pożyczkach, przecież to należy do dyrekcji, a pan był dyrektorem.

Osk.: To były pożyczki z „blankowanych“ interesów, a ja się do nich nie mieszałem.

Sam nigdy nie decydował o pożyczkach, lecz zawsze porozumiewał się z komitetem wykonawczym. Jedynie co do pożyczki dr. O. osk. dyr. Lewicki interweniował u dr. Kolnika, ale procent oznaczał Kolnik. Później dopiero dowiedział się, że dr. O. jego lekarz miał płacić od tej pożyczki 9 proc. miesięcznie.

— Za fałszywą grę w karty w pocia-gach przytrzymany został wczoraj Hersch Kleinspiss, zamieszkały w Zamarstynowie.

— Zamach samobójczy nieznannej kobiety. Na ul. Szpitalnej targnęła się na życie kobieta o nieznanym nazwisku. Desperatka wypila znaczną ilość lysolu. Nazwiska jej nie można było sprawdzić, gdyż od pierwszej chwili po padła w stan nieprzytomności, której nie odzyskała po przewiezieniu do szpitala powszechnego.

— Znaczna zguba. Przd. Żołyniak znalazł wczoraj na ul. Szpitalnej portfel zawierający 1200 zł., 27 dolarów, 11 weksli i świadectwa służbowe, wystawione na nazwisko Jana Prusa, którego miejsce zamieszkania nie jest policji znane.

Pokazało się, że oskarżony i przy innych pożyczkach interweniował, ale o procentach nie wiedział.

W jednym wypadku pna S. znajoma jego skarżyła się, że za dług 50 dol. płaci 8 proc. miesięcznie. Osk. poszedł do buchalterji i tam mu pokazano, że płaci tylko 2 proc. Dopiero w czasie śledztwa oskarżony dowiedział się, że dalsze 6 proc. zapisywano na inne konta.

Wszyscy petenci o pożyczkę nie znajdowali się w przymusowym położeniu.

Przew.: A p. K.?

Osk.: Jemu groziła licytacja. Trzeba było go ratować.

Otrzymał więc większą pożyczkę — jak się pokazało na... 12 proc. miesięcznie.

Czy go to „dobrodziejstwo“ banku uratowało, rozprawa nie wykazała.

W innym wypadku nieiaki W. przyszedł do oskarżonego z listem polecającym pewnego kanonika. Oskarżony zaprowadził go do dr. Kolnika, ale procentu nie wyznaczał.

Przew.: A dr. N.?

Osk.: To właściciel dóbr był u mnie, ale ja nie miałem pieniędzy, więc odesłałem go do dr. Kolnika.

Osk. dr. Kolnik: Ja go wcale nie znałem.

Osk. Lewicki: O co skarży dr. N.?

Przew.: Dr. N. nie skarży, ale p. prokurator o lichwę.

Osk. dyr. Lewicki: A po co brał pożyczki? Przecież jak wydadł pieniądze, to z radością dziękował, a skarżyli się dopiero wtedy, gdy płatności nie dotrzymywali.

Po omówieniu jeszcze kilku wypadków lichwy, co do których oskarżony nie poczuwa się do winy, zakończono przesłuchanie dyr. Lewickiego.

JAN FENZ.

Z kolej przystąpiono do przesłuchania czwartego oskarżonego Jana Fenza, prokurenta banku, oskarżonego podobnie jak dyr. Lewicki o lekkomyślną krydę i lichwę.

Oskarżony nie poczuwa się do winy. W Tow. Wzajemn. Kredytu, a następnie w Banku zajęty był od roku 1898. Ostatnio piastował stanowisko prokurenta i szefa korespondencji. Gdy dr. Kolnik wstąpił do banku w charakterze urzędnika i przedstawił interes ka-

blowy, oskarżony nic z tego interesu nie rozumiał.

Przew.: To nie było tak trudne do zrozumienia. Czy pan miał świadomość, że jest pokrycie na ten interes?

Osk.: Ja nie wiedziałem, do niczego się nie mieszałem.

„Mazagi“ nie znał, Pistynera nigdy nie widział. Wie o tem, że pieniądze płynęły do banku i odpływały bardzo szybko. Sądzi, że była to gra ryzykowna, a nie niebezpieczna. Gdyby wszysko nie szło w tak szybkim tempie nie byłoby przyszło do katastrofy.

Przew.: To pan fabryki „Mazagi“ nigdy nie widział?

Osk.: Nie.

Przew.: To wygląda nieprawdopodobnie.

Osk.: W banku było wiele roboty, oskarżony pilnował swojej korespondencji i do niczego się nie mieszał.

Przew.: Dyr. Lewicki mówił że polegał na panu, pan znów mówi że pana nie obchodziło, coż zatem za stosunki panowały w tym banku?

Do lichwy nie przyznaje się, bo żadnych pożyczek nie udzielał. Co do fikcyjnych kont, nie może nic powiedzieć, bo do buchalterji się nie mieszał.

Przew.: A konto Adama Mickiewicza?

Osk.: Mogła ksiądzeczka oszczędnościowa nosić takie nazwisko i później uczyniono z tego konto.

Co do Kurzera, oskarżony zaprzecza by zastępował dr. Kolnika.

Przew.: To nieprawda, bo sam dyr. Lewicki przyznał, że zastępował jedną funkcjonariuszkę.

Na tem odroczone rozprawę do dziś.

Sesja Magistratu.

Konsensus budowlane. Zamknięcie rachunków Zakładu pogrzebowego. Premie dla uczniów Szkoły Przemysłowej.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem komisarza rządu dr. Ottona Nadolskiego uchwalono między innymi wydać Marji Waliszewskiej pozwolenie na budowę parterowego domu oficynowego i parterowej oranżerii na ul. Tkackiej, Józefowi Steksie, właśc. realn. na ul. Leszczyńskiego na jednopiętrową dobudowę, na budowę magazynów jednopiętrowych, na budowę montowni, kuźni i rekonstrukcję wewnętrzną dr. Izidorowi Kaufmannowi na wzniesienie jednopiętrowej oficyny na ul. Szepteyckich l. 37, Piotrowi Kubow na budowę jednopiętrowego domu mieszkalnego przy ul. bocznej Na Błonie, Leonardowi i Magdalenie Bizanzom na nadbudowę 3 piętra w realn. l. 14 przy ul. Tarnawskiego, Michałowi i Józefie Chrystowskiem na nadbudowę 1-go piętra przy ul. bocznej Janowskiej, Towarzystwu Szkoły Handlowej we Lwowie na nadbudowę 2-giego piętra w realn. l. 9 ul. Franciszkańska, Pawłowi i Rozalii Władyczkom na budowę domu parterowego, a cześcją jednopiętrowego przy ul. bocznej Drogi Wuleckiej. — W dalszym ciągu uchwalono udzielić p. Henrykowi Kreiterowi pozwolenia na budowę 2-piętrowego domu mieszkalnego na ul. Grochowskiej, zezwolić dr. Stanisławowi Loewensteinowi na nadbudowę 3-piętra w realn. l. 11 a ul. Trzeciego Maja, a w końcu Janowi Kowalskiemu na budowę domu parterowego przy bocznej Drodze Kulparkowskiej. — Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe Miejs. Zakładu Pogrzebowego z roku 1927/28 wykazujące zysk w kwocie 6945 zł. 60 gr. Przyjęto dalej szereg osób do Związku Gminy. Uchwalono wyrazić podziękowanie p. Ignacemu Stahlowi inspektorowi teatrów miejskich za jego fachową pomoc przy podnoszeniu i umocnieniu płótna obrazu Panoramy Raclawickiej. W końcu przyznano 3 premie po 40 zł. uczniom Wydziału artystycznego Szkoły Przemysłowej a to J. Brzozowskiemu, M. Wikierze i E. Schadowi.

W kościele św. Marji Magdaleny odbędzie się w drugą rocznicę śmierci, t. j. w piątek dnia 1 lutego 1929 r., o godzinie 9-tej przedpołudniem

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za spokój duszy 5. p. 978

Stanisława Tadeusza Władysława Anczyca

inżyniera, Doktora Nauk Technicznych, Zwyczajnego Profesora i b. Rektora, Politechniki Lwowskiej, Członka czynnego Akademii Nauk Technicznych w Warszawie, Kawalera Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, Członka honorowego Towarzystwa Bratniej Pomocy Politechniki Lwowskiej, Urońcy Lwowa w latach 1918 i 1920 etc. etc.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Sprawa pomocy młodzieży akadem.

Zagadnienie pomocy starszego społeczeństwa dla młodzieży akademickiej, odbywającej przeważnie studia swe bez wystarczających środków materialnych ku temu, mimo szeregu wysiłków i planów nie zostało do tej pory pomyślnie rozwiązane. Rozwiązać pragnie je szereg instytucji społecznych oraz organizacji akademickich, jednakże bez wystarczających rezultatów. Wśród młodzieży akademickiej istniała niedza i istnieje dziś jeszcze. Jest ona wprawdzie cicha, spokojna, mówi się o niej coraz mniej; gdy przyglądnijemy się jej jednak zbliższa poznajemy jej całą tragedję. Wedle przeprowadzonych badań, większość młodzieży akademickiej ma zbyt małe dochody, które nie opędzić musi z jednej strony kosztowne życie w wielkim mieście, z drugiej strony niemałe opłaty uczelniane. Tylko mały procent studentów rozporządza miesięcznie kwotą ponad sto złotych. Inni posiadają jeszcze mniej. Przytem warunki zarobku są dla studentów bardzo trudne. Niezależnie od tego, że w szkołach nie ma lekcji — stały dochód kasy studenta — zawodzą obecnie wobec obniżenia zamożności społeczeństwa, a o posadę wobec słusznych zresztą wymagań kwalifikacyjnych tak prywatnych jak i państwowych instytucji również trudno.

We Lwowie mamy około 5.000 polskiej młodzieży akademickiej, studjującej na lwowskich wyższych uczelniach, a wchodzących w skład Bratniej Pomocy, której należy bezwzględnie i śpiesznie dopomóc. Ktoś te piekącą sprawę musi rozwiązać. Powołane do tego jest społeczeństwo nasze, a w szczególności społeczeństwo Małopolski wschodniej, wszak o jego młodzieży idzie. Skończyć należy z biernością wobec potrzeb młodzieży akademickiej, należy otworzyć serca dla potrzeb młodzieży.

Wojewódzki Komitet Pomocy Młodzieży Akademickiej, na wyższych uczelniach we Lwowie studjującej, pragnie, jak w latach ubiegłych apelować do społeczeństwa polskiego, do tych, którym dobro młodzieży przyszłej inteligencji leży na sercu, do tych którzy byli sami przed laty owa młodzież.

Akcja pomocy młodzieży akademickiej została w ten sposób pomyślana, że obciąża poszczególne osoby tylko minimalnie, musi się jednak rozciągać na całe społeczeństwo. Woj. Komitet Pom. Mł. Akad. rozsyła legitymacje członkowskie komitetu, apelując do wstępowania na członków oraz nadsyłania wkładek. Wynoszą one zł. 6 rocznie, i można je wpłacać przez Pocztową Kasę Oszczędności. Nadto można wkładkę roczną rozdzielić sobie na raty, czy to miesięcznie, czy też kwartalnie. Ofiara sześciu złotych na rok, nawet w chwili obecnej wielką nie jest, ale sumarycznie wyda olbrzymi rezultat.

Osobno prowadzi Woj. Kom. Pom. Mł. Akad., na czele którego stoi p. wojewoda hr. Gołuchowski, akcje wśród ziemianstwa, która daje pokaźne wyniki dzięki ofiarności tej sfery społeczeństwa. Sekcja Pomocy Ziemniakowej, której przewodniczącym jest prezes Zw. Ziemian Włodzimierz Cieński, wiceprzewodniczącym dr. Kornel Krzeczunowicz, sekretarzem p. Eug. Stasiak, członkami hr. Alfred Potocki (Łańcut), hr. Felicia Skarbłowska i p. Jan Wasung, przyczyni się niewątpliwie w wysokim stopniu do ulżenia doli młodzieży akademickiej. Zdeklarowała ona już teraz dla lwowskich kuchni akademickich na rok bieżący pomoc w postaci 18 wagonów ziemniaków i 2 wagonów zboża. Wypada przytem na jednego ziemianina 200 kg. ziemniaków i 40 kg. zboża na rok, co żadną miarą

pojedynczych ziemian zbytnio nie obciąża.

Do pracy Woj. Komitetu oraz ofiarności osób, które już młodzieży wielce pomogły, niechaj przyczyni się całe społeczeństwo w miarę możliwości. Tu wchodzi w grę każdy grosz, stanowiąc ułatwienie w kształceniu młodej inteligencji, która stanie się w niedalkiej przyszłości trzonem społeczeństwa.

Na zjazdy akademickie należy delegować akademików!

Pokrótko donieśliśmy w ostatnich „Sprawach Akademickich“ o zebraniu Rady Delegatów Centrali Towarzystw Samopomocowych W. U. L., nie informując o wydarzeniu, jakie na zebraniu tem miało miejsce, a które stanowić może szkodliwy precedens, że młodzież akademicka na swoich zjazdach nie musi być reprezentowana przez nią samą, tj. akademików. I tak na ostatnim zebraniu Delegatów C. T. S. została wybrana do delegacji lwowskich towarzystw samopomocowych na zjazd Ogólnopolskiego Związku Bratniej pomocy osoba, która przestała dawno już być studentem wyższej uczelni. Wybór nastąpił mimo sprzeciwu znacznej grupy delegatów, która nie chciała dopuścić do precedensu delegowania na zjazdy akademickie nieakademików i to kosztem kandydatury jednego z najpoważniejszych samopomocowców lwowskich, który zrzekł się mandatu na wypadek, gdyby ów nieakademik na zjazd został wysłany.

Są sprawy, w których młodzież aka-

Z działalności Akad. Koła TSL.

Akademickie Koło TSL., grupujące w swym łonie przeważnie ten odłam młodzieży akademickiej, który najbardziej ochoczo i bezinteresownie (a często i ze znacznym dla siebie uszczerbkiem) pracuje, rozwija nader ożywioną działalność przez cały rok szkolny a także w czasie ferii czy to świątecznych, czy letnich. Podczas u. p. ubiegłych wakacji urzędowała t. zw. komisja wakacyjna złożona z kilku zaledwie członków, którzy jednak oprócz stałych dyżurów i załatwiania nawału spraw bieżących, potrafili jeszcze zorganizować zbiorową wycieczkę włościach z Czytelni, pozostających pod opieką Koła. Członkowie wycieczki (w ilości ponad 80 osób) zwiedzili szczególnie Targi Wschodnie oraz Wystawę hodowlaną. Ponadto urzędowała komisja wspólnie z komitetem budowy kościoła w Brzuchowicach wielki festyn, który przyniósł około 300 zł. czystego dochodu.

Normalną jednakże działalność rozwinięto A. K. TSL. dopiero z rozpoczęciem się bieżącego roku szkolnego. — Polegała ona głównie na pracy w Czytelniach TSL., których Koło posiada pod swoją opieką ogółem 16, a to w następujących miejscowościach: Barszczowice, Bryńce, Hucisko, Lesienice, Łany, Persenkówka, Pikulowice, Podborce, Pustomyty, Ruda Sichowa, Wołowe, Wybranówka, Zagórze, Zboiska (założona 2 grudnia 1928 r.) i Zimna Woda. W tych miejscowościach, a także i w wielu innych, urządzono 28 października ub. r. „Dzień oszczędności“, wysyłając specjalnych delegatów z odpowiednio przygotowanym programem i prelekcjami, 11 listopada obchód 10-lecia niepodległości Polski, a z końcem tegoż miesiąca obchód 10-letniej rocznicy obrony Lwowa i dzień ku czci Sienkiewicza. Ponadto w każdą niedzielę i święto wysyłano do tych miejscowości prelegentów z odczytaniami na żądany temat. (Największa popularnością cieszyły się prelekcje z zakresu historii Polski i z zakresu rolnictwa). Wyjazdów tych było ogółem

Woj. Komitet Pomocy Młodzieży Akademickiej mieści się przy ul. Łozińskiego 7, Komitet posiada konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 150.032. Legitymacje członkowskie wydaje Komitet za pisemnym lub osobistym zgłoszeniem się pod powyższym adresem. Nazwiska członków i ofiarodawców Komitet będzie ogłaszał w prasie. (s.)

demicka musi zwracać się o pomoc do starszego społeczeństwa, nie należy jednak do nich żadną miarą sprawa delegowania przedstawicieli na zjazdy akademickie.

Wybór do delegacji na wileński zjazd osoby ze starszego społeczeństwa nie może być precedensem na przyszłość i należy spodziewać się że Centrala T. S. zrewiduje jeszcze swą uchwałę.

Niezależnie od naprawienia fałszywego kroku Centrali T. S. nasuwają się przykre refleksje na temat dobrej woli pracy dla młodzieży akademickiej u obecnego zarządu Bratniej Pomocy UJK., który właśnie zaproponował i przeforsował kandydaturę na zjazd akademicki osoby ze starszego społeczeństwa. Sprawa ta jest tem bardziej nieprzyjemna, że był to pierwszy występ na terenie Centrali Towarzystw Samopomocowych nowoobranego w wyborach, naśladujących wybory do ciał parlamentarnych, prezesa Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jana Kazimierza.

ponad 70, organizowaniem ich zajmowała się Sekcja Prelegentów wraz z Komisją Czytelni. Odczyty cieszyły się wielkim zainteresowaniem i liczną frekwencją.

W początkach października urzędowało Koło razem ze Zrzeszeniem A. K. P. kurs informacyjny dla nowowstępujących na Wyższe Uczelnie, a w pierwszej połowie listopada zorganizowano wspólnie z Akad. Zw. Pol. Młodzieży z Kresów Wschodnich publiczną zbiórke książek, której ostateczny rezultat streszcza się w cyfrze 2000 przeszło dzieł (w tem wiele b. cennych, które będzie można z korzyścią wymienić). Dzięki tej stosunkowo wielkiej ofiarności społeczeństwa lwowskiego będzie można stworzyć 15—20 nowych bibliotek polskich na Kresach. Na dzień 8 grudnia ub. r. zwołano do Lwowa przewodniczących wszystkich Czytelni na konferencję, w czasie której ułożono całkowity program pracy na okres zimowy. Konferencja ta była innowacją, wprowadzona przez obecny Zarząd Koła, i jak to jej wyniki okazały, jest imprezą, godną kontynuowania w przyszłości, bo umożliwiła ciągłość pracy, ujednostajnienie jej metod, daje sposobność do wymiany myśli i pozwala na przeprowadzenie wielu reform. (Na ostatniej np. konferencji między innymi wyznaczono dla każdej Czytelni po dwu opiekunów, z pośród ludzi, przebywających stale w danej miejscowości; jest to rzecz dla normalnego rozwoju Czytelni bardzo ważna, choćby z tego powodu, że daje im możliwość stałego kontaktu z Kołem).

Oprócz tej konferencji Sekcja Prelegentów urzędowała na własną rękę szereg wieczorów dyskusyjnych, na których omawiano szczegółowo wszelkie kwestje, pozostające w zakresie jej działania. Sekcja koleżanek współdziałała stale z Kołem TSL. im. Borelowskiego, gdzie pracuje nad wychowywaniem w duchu narodo-obywatelskim młodzieży żeńskiej, rekrutującej się przeważnie z pośród warstwy robotniczej. Młodzież ta kształciła się

przy pomocy Sekcji droga odczytów, pogadanek, dyskusji, oraz drogą korespondencji z odpowiednimi Instytucjami. Obecnie pracuje ta Sekcja jeszcze nad zorganizowaniem kursu racjonalnego gospodarstwa domowego dla dziewcząt wiejskich. Sekcja artystyczno-dramatyczna przygotowała starannie szereg przedstawień, z którymi wybiera się na wielkie tournée po prowincji. Ponadto Koło mając na celu propagandę pracy społecznej i wykształcenie większej ilości pracowników oświatowych otwarło z dniem 21 stycznia wielki Kurs Oświatowy, na którym wykładają pierwszorzędne, u-kwalifikowane sily.

Jak z powyższego, dosyć zresztą po bieżnego zestawienia wynika, dorobek pracy A. K. TSL. przedstawia się wcale pokaźnie, tembardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że praca ta odbywa się naogół w bardzo ciężkich warunkach. Prelegenci np. muszą brnąć nieraz całymi kilometrami po błocie lub śniegu, narażeni na napaści ze strony rozwydrzonych „gerojów“ zanim dotrą do danej Czytelni. Brak odpowiedniego aparatu projekcyjnego (obecny jest bardzo ciężki i przestarzały) utrudnia ogromnie ilustrowanie wykładu przez zrzecami, a nie należy zapominać, że projektuje się na wsi bardzo frapująca i pociągająca atrakcja. Największą atoli bólażką i przeszkodą, która uniemożliwia wprost Kołu rozwinięcie akcji na szerszą skalę, jest brak odpowiedniego lokalu i brak funduszy. Zarząd Główny TSL. ma ogromne wydatki, subwencji przeto udzielać nie może, więc Koło zdane prawie wyłącznie na własne sily, boryka się z trudnościami natury finansowej i sily faktu musi ograniczać swoją działalność do skromniejszego zakresu. Chętnych do pracy jest wielu, głęboko obmyślanych projektów i programów pracy na szerszym terenie nie brak — zrealizowanie ich jednakże uniemożliwia chroniczny brak gotówki w kasie Koła. Ważną placówką polskiej młodzieży, pracująca gorliwie nad utwierdzeniem polskości ma skrepowane ręce, a tymczasem „Ridna szkoła“ i inne t. p. „ukraińskie“ organizacje, wrogie wobec polskości występujące posiadają poddostatkiem funduszy i swobodnie rozwijają bardzo ruchliwą i najczęściej wprost w interesy państwa godzącą działalność.

T. B. U.

Kronika.

Reprezentacyjny Bal Międzykorporacyjny który odbędzie się w poniedziałek 4-go lutego br., zapowiada się jako największa i najwytworniejsza impreza obecnego karnawału. Komitet kończy obecnie przygotowania balowe, przygotował sporo atrakcyj. m. in. wspaniałego poloneza pod szpadami korporacyjnymi. Nadto przewidziano szereg niespodzianek, z których każda z pewnością publiczność powita z zadowoleniem. Zaproszenia wydaje komitet codziennie między 19—20 godziną w Kasyntie Miejskiej.

Wice Studentów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie odbył się w dnach 24 i 25 bm. w dwu odczytach. Wiec wysłuchał sprawozdanie z delegacji do Warszawy, podejmowanej na audjencji przez premiera Bartla oraz min. Świtalskiego. Następnie omawiana była sprawa nadania W. Sz. H. Z. praw uczelni akademickiej. Uchwalono w formie rezolucji projekt programu studjów W. Sz. H. Z. na podstawie którego uczelnia ta miałaby wszystkie pełne prawa akademickie. Wiec zaszczylił obecnością swą rektor W. S. H. Z. prof. Antoni Pawłowski oraz szereg profesorów. Ze względu na żywotność omawianych spraw dla młodzieży, studjującej na W. S. H. Z. wzięli studenci liczny udział w wiecu tak w pierwszym, jak drugim dniu.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

Pod hasłem rozwoju gospodarstwa narodowego.

IX.

Zakończenie.

Całokształt zagadnień, które pod znakiem Powszechnej Wystawy Krajowej interesować winny każdego obywatela, przedstawia ujęta w popularną formę specjalna broszurka, wydana nakładem P. W. K. pod tytułem „Co każdy wieciec powinien o Powszechnej Wystawie Krajowej w r. 1929”. Znajdziemy tam część rozważań pod hasłem rozwoju gospodarstwa narodowego, znajdziemy pozątem wyczerpujące informacje o innych działach, jak o dziale sztuki, nauki i wychowania, o dziale zdrowia i opieki społecznej, sportu, o atrakcjach i rozrywkach wraz z planem P. W. K., na którym uwidoczono 109 pawilonów wystawowych. Broszurki te wysyła na życzenie Wydział Propagandy, Poznań ul. Grunwaldzka 22a. Węzłem czynnikom, które mogą oddać usługę względnie udzielić pośredniej lub bezpośredniej pomocy organizatorom Wystawy służy Wydział ten wszelkim materiałem propagandowym, a więc odczytowym, prospektami, ulotkami, plakatami itp.

Ograniczamy się wobec tego na zakończenie do podania kilku szczegółowych informacji dla ogólnej orientacji o stronie administracyjnej P. W. K. Ustrój jej pod względem prawnym oparty jest na zasadach przepisów o towarzystwach zarejestrowanych. Najwyższy protektorat raczył objąć Prezydent Rzeczypospolitej, a Komitet Honorowy tworzy ciało, złożone z najwyższych dostojników Państwa, t. j. z Rady Ministrów i z kardynałów Polski, którego to Honorowego Komitetu prezesem jest p. Marszałek Piłsudski. Komitet Wiciki składa się z kilkuset poważnych nazwisk wszystkich stanów Polski. Bezpośrednimi organami P. W. K. są: Rada Główna, złożona z wybitnych przedstawicieli polskiego świata społecznego i gospodarczego z p. prezydentem Ratajskim na czele, a której organem wykonawczym jest Komisja Rewizyjna, o której mówiliśmy przy omawianiu spraw finansowych P. W. K. Na czele ciała kierowniczego Wystawy stoi Zarząd, którego uchwałom podporządkowane są ważniejsze zarządzenia Dyrekcji, a naczelnym dyrektorem jest równocześnie prezes Zarządu. Zarząd urzęduje we formie posiedzeń, które odbywają się co najmniej dwa razy w tygodniu, dyrekcja natomiast z naczelnym dyrektorem funkcjonuje stale. Każdy z członków Zarządu jest decernentem dla poszczególnych resortów dyrekcji i tak: Prezes Zarządu dla działu sztuki, prezes Samulski dla spraw przemysłowych, prezes Szulczewski i b. min. Pluciński dla działu rolniczego, radca Robiński dla spraw finansowych i dr. Waschko dla spraw przedsiębiorstw wystawowych i propagandy.

Dyrekcja dzieli się na następujące resorty:

- 1) Naczelnym dyrektorem, b. wojewoda pomorski, dr. Stanisław Wachowiak.
- 2) Zastępca naczelnego dyrektora Kazimierz Belza-Ostrowski.
- 3) Sekretarz generalny dyrektor Mieczysław Krzyżankiewicz.
- 4) Dyrektor spraw finansowych P. W. K. — Leon Mikołajczak.
- 5) Dyrektor spraw administracyjnych PWK. — Leon Szczurkiewicz.
- 6) Dyrektor spraw przemysłowych PWK. — Edmund dr. Piechocki.
- 7) Dyrektor spraw rolniczych PWK. — docent Uniwersytetu Poznańskiego dr. Tadeusz Konopiński.

Oprócz tego kompetencje dyrektorów oddzielnych oddziałów, jako fachowych kierowników posiadają pp. pułkownik dr. Osmólski dla działu

zdrowia, opieki społecznej, wychowania fizycznego, sportu, naczelnym architektem radca Roger Sławski, zastępca Jerzy Müller i prof. Pruszkowski dla działu sztuki.

Dla poszczególnych rodzajów prac utworzone są specjalne wydziały z naczelnikami i referentami, a mianowicie Sekretariat Zarządu i Dyrekcji, kancelaria i ekspedycja korespondencji wydział prawny, wydział statystyczny - naukowy, wydział finansowy, propaganda, wydział przemysłowy, podzielony na poszczególne referaty, zależnie od działów gospodarczych, (przemysł, rzemiosło, samorządy, prasa i t. d.), administracja terenów, wydział budowlany, referat drzewny, wydział przedsiębiorstw, referat komunikacyjny, referat katalogów i przewodników, referat przyjęć i uroczystości i registratura. Dla wszystkich tych wydziałów wspólny adres brzmi: „Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 22”.

Pomocniczą akcją tworzą Komitety Wojewódzkie przy urzędach wojewódzkich, komitety te podzielone są na sekcje przemysłowe, samorządowe, turystyczne itd., a pozątem łącznikami pomiędzy poszczególnymi okręgami wojewódzkimi i dyrekcją PWK. są oddzielne delegatury, a mianowicie:

- 1) w Warszawie, Koszykowa 25 — p. dr. Górski.
- 2) w Katowicach, Wojewódzka 13 — p. generał Gostomski.
- 3) we Lwowie, Trzeciego Maja 12 — p. dr. Paneth.
- 4) w Grudziądzu, Lipowa 31 — p. generał Ładoś.

5) w Stanisławowie, p. Mieczysław Ines — wojew. insp. samorządowy, Stanisławów — województwo.

Rachunki PWK. posiada w Banku Gospodarstwa Krajowego, w Banku Miasta Poznania, w Banku Związku Spółek Zarobkowych, w Banku Cukrownictwa i w PKO. w Poznaniu nr. 208.875.

Z kolei współpraca należy do ludzi, którzyby celem uświadomienia szerszego ogółu podjęli się referatów i wykładów na temat znaczenia Powszechnej Wystawy Krajowej dla Polski. Podobnie jak uwydatniliśmy pokrótce rolę jej dla rozwoju gospodarstwa narodowego, można w popularnej formie uprzystępnąć ogółowi zrozumienie jej doniosłości dla rozwoju kultury i sztuki, dla umiłowania nauki i wiedzy, poczucia państwowości i dobra przyszości całego Narodu. Takie współdziałanie z organami Wystawy osiągnie cele wysokie, którym służy dzieło P. W. K. w r. 1929 w Poznaniu.

Leon Mikołajczak.

Udział ziemianek i włościanek w Wystawie Poznańskiej.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu ma zobrazować całość rozwoju pracy naszej w kraju, to zadanie nie pozostawiło nas ziemianką zorganizowane na całej przestrzeni Polski — obojętne dla swych celów i poczyni.

Przed rokiem już zawiązał się w Poznaniu komitet wykonawczy, który energicznie przystąpił do organizowania i budowania pawilonu, łącząc w nim prace Kół Ziemianek i Włościanek — jako całokształt pracy kobiety mieszkalnej na wsi, gospodyni w domu, matki jako wychowawczyni: obywatelki niepodległej Polski. W tej zbiorowej pracy naszej, którą chcemy przedstawić z całej Polski, musimy włożyć duży wysiłek, ofiarność i zdrową ambicję, by dorobek nasz okazał się pełny i owiany tym duchem, który nas ożywia od lat 33, w pracy dla kraju. Wszak jesteśmy najstarszym zespołem kobieco - rolnym, więc i praca nasza ma najdawniejszą tradycję, poprzedzona pracą zasłużonych kobiet polskich na roli osiadłych, służących nam przykładem pracowitości i społecznym wyrobieniem.

Wykresy nasze, które przedstawiliśmy z 10-lecia niepodległości, oraz

retrospektywne dadzą możność wszystkim zwiedzającym pawilon Ziemianek i Włościanek, zapoznać się z pracą, której celem jest szerzenie kultury gospodarczej i społecznej na wsi polskiej.

Działy gospodarcze, jak drób i ogrodnictwo znajdują się w odpowiednich pawilonach z tem, że ekspozyty będą zgromadzone w jednym miejscu pod nazwą „Ziemianek”.

Czekamy więc wszystkich u progu naszego pawilonu z gościnnością staropolską i sercem otwartym, chcemy pokazać co zrobiliśmy i co kraj od nas spodziewać się może w przyszłości. Wszystkie zespoły Ziemianek z całej Polski pracują razem w nadziei, iż podźwigniemy ten duży trud ku podniesieniu całości powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Rada Naczelna Ziemianek składająca się z zespołów: Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, Kresowe Koło Zjednoczonych Ziemianek, Towarzystwo Ziemianek Wielkopolskich, Towarzystwo Ziemianek Pomorskich, Lwowski Związek Ziemianek, Krakowski Związek Ziemianek, Koło Młodych Ziemianek.

Wykonawczy Komitet Wystawy Ziemianek i Włościanek.

Rolnictwo wielkopolskie w 1928 r.

Wysoce niepomyślne warunki atmosferyczne, jakie w pierwszej połowie ub. r. zagrażały urodzajom w Polsce, nie ominęły również Poznańskiego. Na szczęście już lipiec przyniósł ustalenie się słonecznej pogody, która trwała przez cały czas dojrzewania zbóż i żniw. Poprawienie się vegetacji nie pozostało bez wpływu na wysokość zbiorów i liczby wydajności przeciętnej zbóż z ha, dla całej Polski nie były mniejsze, niż zazwyczaj. Rolnictwo poznańskie, pracując w warunkach dużej intensywności, przy obrzynieciu zużyciu nawozów sztucznych, jeszcze raz wykazało swoją wyższość nad produkcją innych dzielnic Polski. Zbiory z ha, na terenie woj. poznańskiego przedstawiały się następująco:

1928 r.: żyto 19.3, pszenica 22.9, jęczmień 23.6, owies 22.6. — Wydajność przeciętna za okres 1924—28 r.: żyto

15.4, pszenica 18.9, jęczmień 19.1, owies 19.4.

Te pomyślne wyniki nabierają tem większego znaczenia, jeśli dodamy, że liczby zbiorów 1928 r. są o 10 proc. wyższe, od przeciętnych zbiorów tegoż roku w Niemczech. Zwyczają zbóż ponad normalny sprzęt dochodzi w Poznaniu do 15 proc. Niestety, równoległe z tem nastąpiła zniżka cen, a nawet nienotowany dotąd brak popytu na produkty rolne w miesiącach październikowych. Zła sytuacja pogorszona była importem zboża niemieckiego, które za opatrzone w premie dumpingowe 5 marek od 100 kg., stwarzało dla naszej podaży konkurencję nie do zwalczania. Ciekawym bardzo objawem był import niemieckiej pszenicy, która mimo zakazu wchodziła do Polski na poczet niewykorzystanych kontyngentów inżynierów zbożowych, czy też przez Gdańsk

jako przenica rzekomo wyprodukowana na obszarze w. miasta.

Stan tegorocznych zbiorów innych płodów rolniczych w woj. poznańskim pozostawia dużo do życzenia. Urodzaj buraków cukrowych, utrzymywany w granicach norm przeciętnych, był jednak trochę niższy od zeszłorocznego, natomiast ziemniaki dały zbiory o 10 proc. gorsze od przeciętnych, z powodu nieodpowiednich warunków vegetacji w okresie zawiązywania się kłębów. Najgorzej przedstawia się w Poznaniu, jak zresztą i w całej Polsce, zbiór siana i koniczyny, sięgając zaledwie 50 proc. przeciętnej wydajności. W związku z tem sytuacja na rynku paszy przedstawia się nader niekorzystnie; z drugiej strony rozpiętość cen między zbożem a paszą treściwą jest tak mała, że niemal powszechnie daje się zauważyć karmienie inwentarza zbożem, które wobec dużej wartości odżywczej, kalkuluje się taniej, niż otręby.

Ostrość kryzysu na rynku naszym pogłębił jeszcze tegoroczny nieurodzaj pasz zielonych, toteż stwierdzić należy, że wytworzyła się sytuacja bardzo niepomyślna dla gospodarki hodowlanej. Zjawisko to nie ogranicza się owoje do Poznańskiego; obserwujemy je w całym kraju, a co gorsza, szereg państw, sąsiadujących z Polską, jest w tem samym położeniu. Nieurodzaj pasz zmusi rolników do częstejowej wyprzedaży bydła, co wywołało natychmiastową tendencję zniżkową cen. Zwalczyć to zjawisko możnaby jedynie w oparciu o zwiększony eksport; niestety, sąsiedzi nasi starają się o to samo, a rozporządzając lepszą organizacją kredytu eksportowego, zapatrują swój wywóz produktów hodowlanych w premie dumpingowe, co pogarsza jeszcze sytuację naszego rynku wewnętrznego. Prócz tych strat charakteru powszechnego, jako poniosła wielkopolska gospodarka hodowlana, zaobserwowano i swoiste zjawisko — spadek produkcji mleka. Szeroko rozwinięta sieć mleczarni poniesie wobec tego duże straty, gdyż w niektórych okręgach dostawa mleka spadła o 40 proc. Pewne odprężenie na rynku hodowlanym wywołały ostatnie zarządzenia o wprowadzeniu cel wywozowych i paszę; cla te nie mają jednakże charakteru prohibicyjnego.

Rolnictwo wielkopolskie opiera się na wysoce intensywnym systemie gospodarowania; najlepszym tego wskaźnikiem jest konsumpcja nawozów sztucznych, wyróżniająca się w liczbach niezmiernie wyższych, niż w innych częściach Polski. Mimo tak wysokiego poziomu, zakupy nawozów sztucznych w roku sprawozdawczym jeszcze się wznowyły; dopiero pod koniec ostatniego kwartału można było zauważyć pewną wstrzymanie w zakupach. Obok osłabienia ogólnej koniunktury rolniczej, nie bez wpływu tu były wysokie ceny nawozów krajowych, zwłaszcza fosforowych i azotowych, tak, że np. saletra chlorkowa była tańsza, niż krajowe nawozy azotowe. W nowoczesnych warunkach, kiedy gospodarstwo rolne zamienia się coraz bardziej na przedsiębiorstwa kapitalistyczne, zagadnienia kredytowe mają dla rolnictwa pierwszorzędne znaczenie. Wydatki gospodarcze w ciągu 5 miesięcy od lipca do listopada wynoszą 50—60 proc. całorocznych wydatków, jest to więc okres wymagający dużej płynności rynku pieniężnego, umożliwiającej szybką realizację zbiorów. Niestety, okres październikowy wypadł w tym roku na czas wyjątkowych trudności pieniężnych; wielkopolskie rolnictwo, gospodarujące intensywnie odczuło ostrzej

ten kryzys, niż ekstensywne Kresy Wschodnie, czy nawet b. Kongresówka. Od 15 października rozpoczął się termin płatności kredytów nawozowych, których ogólna suma w woj. po znańskim sięga 1 milj. zł. W połowie listopada nagromadziły się terminy płatności: tzw. kredytu żniwnego, oraz podatków gruntowych i komunalnych. Wszystko to razem wywołało wyjątkowo silną podaż produktów rolniczych i co za tem idzie spadek cen, niejednokrotnie do poziomu o wiele niższego, niż notowania urzędowe giełdy poznańskiej.

Nie możemy również pozostawić bez podkreślenia niedostatecznych kredytów na budowę i zagospodarowanie się osadników. Zdarza się niejednokrotnie, że osadnicy czekała po kilkanaście miesięcy na fundusze, mające im umożliwić zagospodarowanie się na otrzymanej działce ziemi. Nie trzeba dodawać, jak ujemnie wpływa takie opóźnienie na poziom kultury rolnej i produkcji gospodarstw, mającej być wykładnikami naprawy ustroju rolnego.

Przyglądając się pracy rolnictwa wielkopolskiego w ciągu ostatniego roku, musimy podkreślić ciągłość i wielkość wysiłku dla utrzymania intensywnego systemu uprawy i wysokiego poziomu produkcji. Praca ta, prowadzona w niezbyt pomyślnych warunkach koniunkturalnych, przy braku pomocy kredytowej dała mimo wszystko doskonałe wyniki. Rolnictwo poznańskie, gospodarując na glebie niejednolitej miejscami nawet zupełnie nie żyznej, jest w dalszym ciągu wzorem dla innych dzielnic Polski. **K. C.**

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 29 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88²⁵ do 8.88⁵⁰.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.89⁵⁵-8.89⁷⁵, Londyn 43.22-43.25, Zurych 171.45-171.55, Praga 26.36⁵⁰-26.38⁵⁰, Wiedeń 125.27-125.40, Berlin 211.70-211.90.

Dolary poszukiwane. Z powodu braku gotówki prawie zupełny zastój w obrotach.

Na Giełdzie akcyjnej odczuwać się dało również klasnotę gotówki, wywołana licznymi płatnościami ultimowemi.

Obroty tylko w Gazach wschodnich po kursie 26.25 i 26.50.

Tendencja utrzymana, usposobienie ospałe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) — Popyt na dewizy mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pięć ósmych.

Za rubla złotego zadano 4.62. Dla akcji tendencja przeważnie mocniejsza.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) — Londyn 4.24 i trzydziści jeden trzydziestych drugich Paryż 3.91. Bruksela 13.90, Rzym 5.23 i pięć ósmych, Madryt 16.34, Berno 19.23, Berlin 23.76.

NOTOWANIA RIĘTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) — Londyn 43.25, Berlin 46.925-47.325, Berlin (wyplata na Warszawę) 47.075-47.275, Gdańsk 57.79-57.94, Gdańsk (wyplata na Warszawę) 57.76-57.91, Wiedeń (czeki) 79.635-79.915, Zurych 58.20, Praga (wyplata na Warszawę) 377.90-379.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) — Goplana 13.0.

ZBOŻE.

Lwów, 29 stycznia.

Z powodu zasp. śnieżnych ruch pociągów ograniczony i w ślad zatem brak dowozu i interesentów z prowincji.

Naogół sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Sport.

Hokejowe mistrz. Europy w Budapeszcie.

(Koresp. własna „Słowa Polskiego“).

Budapeszt w styczniu.

Mistrzostwa Europy już się zaczęły.

O tytuł mistrza Europy w hokeju lodowym toczą się już od długiego szeregu lat gorące walki. Zaczęły się one już w roku 1910, przyczem od roku 1915-1920 nie grano, a w roku 1912 zostały mistrzostwa unieważnione. Zwycięski tytuł mistrza cztery razy potrafili zagarnąć dla siebie Czesi — z tego dwa razy jeszcze przed wojną, biorąc samodzielnie udział pod nazwą „Czechy“ — trzy razy tylko udało się to Szwecji, raz Austrii, Belgii, Anglii, Francji i Szwajcarii.

Polska wzięła poraz pierwszy udział w mistrzostwach Europy w roku 1927 i już wstępnym bojem zdobyła sobie pełne uznanie. Sport hokejowy jest jak wiadomo u nas bardzo młody i początkowo opierał się na małej garstce graczy A. Z. S-u warszawskiego, którzy przedstawiali jednak wysoką klasę. Z czasem rozwinął się i u nas ten sport w szerz, równocześnie jednak obniżyła się nieco klasa czołowych naszych graczy.

Po takich stosunkowo sukcesach w Krynicy, spotkał drużynę akademików warszawskich, którzy tworzą jeszcze ciągle trzon naszej reprezentacji, szereg niepowodzeń zagranicą, co nie może naturalnie budzić w nas wielkich nadziei odnośnie do Budapesztu. W każdym razie nie ma czego rozdzierać szat. Mamy już nareszcie szereg młodych sił, których dzieli od starych i wypróbowanych graczy chyba tylko brak odpowiedniej, a bardzo koniecznej rutyny.

Szanse nasze w tegorocznych mistrzostwach Europy nie są różowe. Dużo zależało od losowania, a na nie nie możemy się właściwie zbyt uskarżać. Jesteśmy jak wiadomo w jednej grupie z Szwajcarią i Finlandją. Powinniśmy tu więc w najgorszym razie zająć drugie miejsce, co umożliwi nam jeszcze teoretycznie udział w finale, do którego wchodzi trzej zwycięscy poszczególnych grup i najlepsza z drużyn, które zajęły drugie miejsca.

Szwajcarią jest obok Niemiec i Czechosłowacją jednym z faworytów na mistrza, mimo iż nie wysłała ona drużyny takiej na jakaby ją stać było. Już w r. 1927 oświadczyli gracze z Davos, że nie będą grać z swymi kolegami z St. Moritz. Tym razem dla odmiany postawił się okoniem St. Moritz, Davos, który ma w związku przewagę, nie dał się steryoryzować i uzupełniwszy drużynę kilku dobrymi graczami innych drużyn, wyjechał do Budapesztu. Najlepszy gracz Szwajcarii nie pochodzi jednak ani z Davos ani z St. Moritz. Środkowy napastnik i kapitan drużyny Dufour pochodzi z francuskiej Szwajcarii zach. i gra w E. C. Rosey. Najlepszą linią Szwajcarii jest napad, przebojowy i silny fizycznie. Geromini i Fasel w obronie stanowią jednak również mur nie łatwy do przebycia. Pokonanie Szwajcarii nie jest naturalnie rzeczą niemożliwą.

Finlandia stanowi nieznana wielkość. Nikt o niej niczego nie wie. W każdym razie powinni oni świetnie jeździć na łyżwach. Właśnie jednak hokej na lodzie wymaga koniecznie pewnej rutyny, by móc ostać się w wielkich bojach.

Jak przedstawiała się pozostała uczestniczący? Czesi co roku są jednym z najlepszych przeciwników. Zima tegoroczna dała im możliwość dostatecznego treningu wskutek czego znajdują się oni obecnie w świetnej formie. Dowodem są dwie wysokie klęski Anglików, którzy zawiedli coprawda trochę i poza świetną jazdą nie pokazali zbyt wiele. Atak na czele z Malczkiem, jednym z najlepszych graczy Europy, i rutynowane tyły — Puszbauer, Szronbek, Peka — tworzą świetną całość, której wartość szczególnie polega jednak na wielkiem poczuciu narodowym. Doskonale uzupełnienie teamu stanowią czterej Niemcy czescy, którzy zostali powołani do reprezentacji po ukończeniu dotychczasowego sporu między obu związkami.

Niemcy starają się z całym sił, by i w hokeju zająć to mocarstwowe stanowisko, jakie mają w wielu innych sportach. Gracze reprezentacyjni z Berlina i Monachjum trenowali wspólnie na Riessersee. Wielka ilość cudzoziemców grających w Berlinie, działa wprawdzie bezsprzecznie hamująco na rozwój młodych talentów. Niemcy jednak mają zawsze mimoto do dyspozycji zgraną i zwartą drużynę, której taktyka zasadza się głównie na grze defenzywnej; bramki zdobywa napad przeważnie z przebojów. Jänicke i Gruber to znani w całej Europie niebezpieczni strzelcy. Trio obronne stawia Riessersee.

W jednej grupie z Czechosłowacją i Niemcami znajduje się Austria. Podczas gdy w Pradze spotkałem się, mimo całej ostrożności z jaką wyrażali się Czesi, z wielkim optymizmem, patrzyli się we Wiedniu naogół przez czarne okulary. W. Brück jest rozbity (kilka żeber złamanych), Göbel zachorował, Lederer — Sperak nie są w formie, H. Brück nie wchodzi w rachubę. Młodzi gracze wiedeńscy są przeważnie bardzo lekkiej wagi i mają mało rutyny. Nastrój poprawił się trochę po zwycięstwie nad Belgią. Dużych szans jednak przeciw Czechosłowacji i Niemcom. Austriacy rzeczywiście nie mają.

Następna grupę tworzą Włochy, Belgia i Węgry. Dołączyli się do nich może jeszcze Francja, Włosi i Francuzi nie mają stanowczo żadnych szans. Belgowie spadli ostatnio bardzo w formie, a najlepszy ich gracz malutki Kreitz, zraniony dotkliwie w ub. roku, po rocznej przerwie nie czuł się jeszcze doskonale na lodzie. Prócz niego podobali się najlepiej we Wiedniu Reischot, Ridder i bramkarz Chottean.

Węgrów nie wolno niedoceniać. Już sam fakt, że grają oni na własnym gruncie i wśród własnej publiczności, pełnej jak wiadomo temperamentu, znaczy bardzo dużo. Przytem gracze są w domu i nie są narażeni na trudny podróży. Węgrzy zrobili ostatnio ogromne postępy i brak im właściwie tylko rutyny.

Reasumując należy stwierdzić, że ostateczny wynik tegorocznych mistrzostw jest o wiele trudniej przewidzieć niż w latach ubiegłych.

Od naszej drużyny wymagamy w pierwszym rzędzie, by pamiętali o tem, że reprezentują barwy państwowe. — Jeśli już musimy przegrać — to przegramy przynajmniej z honorem.

Wilno (426). Godz. 17: Audycja literacka: Wierna rzeka.

Berno (406). Godz. 20.35: Transmisja koncertu z katedry św. Piotra.

Bruksela (529). Godz. 20.30: Transmisja koncertu z Antwerpii.

Londyn (358). Godz. 21.15: „Złoty kogucik“, opera Rimskiego Korsakowa.

Paryż (1744). Godz. 20.20: Koncert symfoniczny.

Berlin (483). Godz. 19.05: Odczyt prof. Sombarta. — 20: „Friderike“, operetka Lehara.

Frankfurt (421). Godz. 20.15: „Ein Traumspiel“ — sztuka Strindberga.

Hamburg (391). Godz. 19.25: „Car i cieśla“, opera komiczna Lortzinga.

Wiedeń (517). Godz. 21: „Das Band“ — sztuka Strindberga.

Czwartek, 31 stycznia.

Warszawa (1385) godz. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji. — 16.15: Program dla młodzieży. — 20.30: Koncert popularny orkiestry Polskiego Radia. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Kraków (566) godz. 16.15: Audycja dla dzieci. — 17: Pogadanka dla pań: Kobieta na nartach, wygl. Dr. Boniecka. — 20.15: Wieczór kolend. — 22.30: Transmisja muzyki z restauracji „Pavillon“.

Poznań (336) godz. 16.15: Program dla młodzieży. — 17.30: Czeskie legendy o św. Wojciechu wygl. Stańkowskiego. — 20.30: Recital wiończelowy.

Katowice (416) godz. 19.10: „Na śniegu i lodzie“, wygl. dr. K. Załuski.

Wilno (426) godz. 19.30: „O spadających gwiazdach“, wygl. dr. St. Szeliński.

Praga (348) godz. 19.30: Koncert symfoniczny Filharmonji.

Budapeszt (555) godz. 19.30: Transmisja z Opery królewskiej.

Kopenhaga (339) godz. 20: Transmisja koncertu z Axelborgu.

Mediolan (504) godz. 20.30: „La Monacella alla fontana“, opera Mulego.

Londyn (358) godz. 22.35: Sprawozdanie z meczu Phil Scott-Ted Sandwina.

Dawentry (482) godz. 16: Transmisja koncertu z Winter Garden w Bournemouth.

Wiedeń (517) Transmisja z Opery wiedeńskiej.

Królewiec (280) godz. 21.20: Koncert kameralny kwartetu Brosa.

Stuttgart (374) godz. 20: „Ciekawe kobiety“, opera Wolferrari'ego.

Wrocław (321) godz. 20.25: Koncert symfoniczny z Filharmonji.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wtycz

ZEGARKI „Zenith“, „Longines“ oraz biżuterje własnego wyrobu poleca Dąbrowski-Rozwarszowski, Lwów, Akademicka 2. (Hotel Georgetal). Dogodne warunki. 902

KUPIE parcele przy drodze kulbarkowskiej na cmentarzu przy rogatce Gródeckiej. Zgłoszenie pod „Rogatka“ do administracji. 896

MEBLE antyczne wys kiej wartości artystycznej 2 szaty gdańskie oraz modne urządzenia pokojowe po umiarkowanych cenach poleca znana firma Zieliński, Kółkarska 7, stolarnia w podwórku. 53

KRY: Skic. turo damskie, tania do sprzedania. Marja. Kościuk ul. Czarneckiego 1. 938

FORTEPIANY pierwszorzędných fabryk prawie nowe na różne ceny — zniższe na składzie, sprzeda. kuni zamiast. Hanak, Piłsudskiego 21/1 p. 663

PIANINA nowe od złotych 2.250 na dogodnie spłaty Nowacki, Piłsudskiego 17. 864

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich Lwów ul. Mariacki 5. 18

SPRZEDA okazynie: komody antyczne i toalety Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 73

OKA YJNIE do sprzedania garnitur Irak wy w par dzu dobrym stanie oglądać między 3-4 popołudniu Aures w adm. Słowa Polskiego. 951

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wtycz

BARDOZO dobra gospodyni kucharka poszukuje posady. Zgłoszenia w administracji „Zofia“. 975

Radjofon.

Środek, 30 stycznia.

Warszawa (1385) Godz. 12.10: Program dla dzieci: Szopka polska. — 15.50: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.55: Koncert popularny orkiestry Polskiego Radia. — 19.10: „Góry nasze w szacie zimowej“, wygl. St. Lenartowicz. — 20.30: Koncert kameralny. — 22.30: Transmisja muzyki

lekkiej z dancingu „Oaza“.

Kraków (566). Godz. 21: Autorecytacja — Karol Hubert Rozwarszowski.

Poznań (336). Godz. 17.25: Audycja dla dzieci. — 20.30: Koncert kameralny. — 22.40: Muzyka taneczna z kawiarni „Esp'anada“.

Katowice (416). Godz. 17.25: Odczyt.

Lwów, dnia 26. stycznia 1929.

PRZETARG.

Komitet Budowy Laboratorium Maszynowego Politechniki Lwowskiej ogłasza przetarg publiczny na roboty żelazo-betonowe przy budowie instalacji do badania turbin wodnych.

Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 12 lutego godzina 12 w po- w gmachu Labor. Maszyn. ul. Ujejskiego 5 II. p. drzwi Nr. 86.

Plany i podkłady są do nabycia w cenie 15 zł. w Kierownictwie robót instalacyjnych, gmach Labor. Maszyn. ul. Ujejskiego 5 II p. drzwi Nr. 86 codziennie od godz. 11—13-tej, gdzie też będą wyłożone do przyjrzenia ogólne warunki budowy, obowiązujące „Przepisy tymczasowe Ministerstwa Robót Publicznych o oddawaniu państw. dostaw i robót”, projekt szczegółowy i opis techniczny.

995 Prof. E. T. Geisler, Przewodniczący Komitetu.

POMOCNIK gospodarczy, ze szkołą rolniczą i 5-ciu letnią praktyką, poszukuje posady. — Zgłoszenia: Koszaki p. Nowe sioło. 803

OGRODNIK starszy, fachowo wykształcony w swoim zawodzie, poszukuje posady zaraz. Może prowadzić ogrodnictwo handlowe na większą skalę lub objęcie zarząd gospodarczy. Łaskawe zgłoszenia Administracja pod „Ogrodnictwo handlowe”. 942

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz

DLA młodzieży szkolnej rozpoczynamy kurs tańców dawniejszych 3. Tańce najnowsze 4. Kurs dla osób starszych Nowiczy Piłsudskiego 16. 893

STENOGRAFJI kurs rozpoczynamy 6-go lutego. Szkoła języków „Ecole Reforme” ul. Piłsudskiego 14 II. p. 669

BUCHALTERJI 4 miesięczny kurs oraz stenografii rozpoczyna 1 lutego „Ecole Francaise” Batorego 34. 979

WŁOSZKA rodowita udziela lekcji języka włoskiego. Włoszka do admin. 981

ANGLIJSKIEGO kurs rozpoczynamy. Szkoła języków „Ecole Reforme” ul. Piłsudskiego 14, II. p. 670

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz

POSZUKUJE się gospodyni obeznaną z gospodarstwem wiejskim na woty. Reflektuje się na energiczną z dobrymi poleceniami. Odpisy niezwracalne nadsyłać Mickiewiczą 24, parter prawy. 939

KONKURS. Zarząd Szpitala Sióstr Miłosierdzia ogłasza konkurs na posadę lekarza w Białymkamieniu. Warunki przyjęcia według umowy. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia do Zarządu. 925

POSZUKUJEMY kilkunastu młodych ludzi celem zorganizowania ekspedycji zagranicznej. Wykształcenie języki pożądaną, curriculum vitae, odpisy świadectw, referencji, oferty poleconym, na takąż odpowiedź załączyć znaczki, w arsawą, Poczta główna, skrzynka czterdziestki dwa, Ostrowski. 984

POSZUKUJE ogrodnika dla małego folwarku koło Lwowa. Zgłaszać się tylko z dobrymi świadectwami pisemnie lub osobiście między 12—1. Szulska, Lwów, Kochanowskiego 15. 941

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju w śródmieściu z całym utrzymaniem i używaniem łazienki. Osobiste porozumienie od 1-go lutego w godz. 18—20 Łaskawe zgłoszenia do adm. Słowa Polskiego pod „Spokojna”. 899

POSZUKUJE się mieszkania złożonego z dwóch ewentualnie trzech pokoi i kuchni w okolicy 29 Listopada. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia pisemnie pod „Mieszkanie dla dyrektora” do administracji Słowa Polskiego. 753

DUŻY frontowy pokój osobny na dwie osoby z utrzymaniem natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia od 2—6 popoł. rotockiego 30 lewy parter. 994

WYNAJME pokój wejście niekrepujące. Wiadomość Mikołaja 19, lewy parter od 14—16. 956

FRONTOWY pokój umeblowany, wygodny Listopada 29, drzwi 4. 985

DLA studentek pokój balkonowy, ciepły, z utrzymaniem obitem, Poniatowskiego 8, I. piętro, drzwi 4, wejście ogródkiem. 984

POKÓJ dla pp. akademików zaraz do wynajęcia. Jar-nowskiego 74, I. p. na prawo. 972

MIESZKANIE 3 pokoje i kuchnia z pełnym nowoczesnym komfortem za czynszem z górą płatym ulica Sykstuska, oraz mieszkania 3 pokojowe komortowe przy ulicy Listopada z początku od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Agencja ulica Krzywa 2, telefon 45-13. 971

ROZNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch. Wa-łowa 11. Tel 55-20. 766

ARTYSTYCZNA wytwórnia i naprawa dywanów perskich i smyrnńskich „Smyrna” Kochanowskiego 25. 882

OBIADY domowe obfite. Poniatowskiego 8, I. piętro, drzwi 4. 973

PRACOWNIA trykotarska Legionów 3, w podwórzu, wykonuje i przerabia swetry, garsonki, zakłady po cenach niskich podrabia pończochy i łapie oczka. 993

ROZWODOWE sprawy w konsystorzach. Warszawa. J. Beyer, Krucza 29. 907

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorium „Sa-lus” Dra Kupczyka, Kraków. Szulskiego 405

PRZED balem należy odświeżyć cerę, ucharakteryzo-wać twarz w „Kosmo” Mikołaja 7. 52

TOREBNY srebrne, metalowe i wszelką biżuterię na prawia od 30 gr. solidnie i szybko w Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 11-4. 16

Zakład dentystyczno-techniczny Franciszek Rosyk

Lwów, ul Staszica I. 8, I. p. 333

Komitet przebudowy b. Zakładu karne-go im. Marii Magdaleny we Lwowie ogłasza:

Przetarg publiczny

na wykonanie robót stolarskich i dostawę deszczulek posadzkowych dla przebudowy b. Zakładu im. Marii Magdaleny we Lwowie. Szczegółowe ogłoszenie przetargu jest w Dzienniku urzędowym Wojewódzkim.

Przewodniczący Komitetu
Dr. Prof. Piłat.

Inserujcie w „Słowie Polskim”

Ostrożnie z
wełną...
Pracę wełniane
ubrania równie
ostrożnie jak
jedwab
Zabezpiecza się ich
miękkosć używając nowy rodzaj
mydła które nie kurczy wełny



WEŁNĘ pod różnymi postaciami, a więc swetry, szale, pończochy wełniane, trykotowe i wełniane koszulki niezbędne przy sportach zimowych, a także kaszmirowe pyjamy w pastelowych kolorach należy prac z tą samą ostrożnością, a może nawet i większą, jak delikatną jedwabną bieliznę. Jedno jedyne zetknięcie z wodą gotującą niszczy raz na zawsze tego rodzaju rzeczy,—jedno jedyne nieostrożne pranie powoduje szorstkość i twardość wełny oraz kurczenie się jej... Tylko nowy system prania w Lux'ie jest racjonalnym i niezawodnym... bo miękkosć i puszystość wełny zachować można do końca i po niezliczonych praniach... Jedyne Lux, usuwając doszczętnie brud, nie powoduje kurczenia się wełny. Pod

żadnym pozorem nie wolno używać wody gorącej. Pracę wełniane ubrania wyłącznie w Lux'ie a rezultaty będą zdumiewające.

**PRÓBKA DARMO**

KUPON. Do firmy Suniat Spółk. Akcyjnej Skrzyżka Pocztowa 470, Poczta Główna, Warszawa.

Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko

Adres

S.P.34 (Wnieść się o wyraźne pisanie.)

L.P.54-2

INSERUCIE W „SŁOWIE POLSKIM”.

HENRYK LUBIENSKI.

27)

Błędne koło.

Powieść

— Powinniśmy już w marcu o ile dotychczasowa odwilż trwać będzie dalej i pozwoli na kontynuowanie robót murarskich.

W głównej hali maszynowej Warecki spostrzegł, że wejście jego wzbudziło ogólne zainteresowanie wśród zajętych montowaniem maszyn, robotników. Usłyszał w przelocie jakieś szepoty:

— To ten milioner...

Do szepotów tych dołączyło się naraz, jakieś ciche, soczyste przekleństwo. Nieznacznie odwrócił Warecki głowę i spostrzegł młodego robotnika o wyzywającym i bezczelnym wyrazie twarzy, który patrzył na nich pogardliwie. Gdy odeszli w głąb sali, Warecki zapytał:

— Dlaczego ten młody robotnik był... niezadowolony?

— Powodu do zadowolenia i radości to żaden z nich niema — odparł zgrzyliwie Mrozik, zanosząc się od kaszlu. Lecz uspokoiwszy się po chwili, dodał:

— Co do tego robotnika, to właśnie on stosunkowo ma najmniej powodów

do niezadowolenia. Powinien właściwie być wydalony z fabryki za propagandę komunistyczną...

— To dlaczego go nie wydalacie?

— Wydalenie jego zależy trochę ode mnie, a przeważnie od pana Korewy, który jest dyrektorem z ramienia spółki. Otóż co do mnie, nie uważam, aby przekonania polityczne były wystarczającym powodem do pozbawienia robotnika kawałka chleba...

— Słyszałem, że pan jest z przekonania socjalistą?

— Nie kryje się z tem przed panem, przedstawicielem kapitału i współwłaścicielem fabryki — odparł szorstko Mrozik.

Warecki spojrział na niego ze zdziwieniem i po chwili wahania odpowiedział chłodno:

— Lubie przedewszystkiem szczerść przekonania!... A jak się zapatruje pan Korewo na dalszą współpracę tego robotnika?

— Pan Korewo nie może go wydać, choćby chciał, oczywiście z innych powodów niż ja.

— A z jakich to powodów?

— Połowa robotników, związkowców, zastrejkowałaby wtedy.

Wyszli tymczasem na obszerne podwórze fabryczne i Warecki usiadł w słońcu, na kucie desek.

— Miłe stosunki — powiedział zapałając papierosa.

— Pan nie powinien w ten sposób mówić — rzucił się Mrozik.

— Dlaczego?

Lecz Mrozika chwycił znów gwałtowny atak kaszlu i nie pozwolił mu długo przyjść do słowa. Gdy się wreszcie uspokoił, rzekł przytłumionym, zmęczonym głosem:

— Nie powinien pan dlatego tak mówić, ponieważ znam pana ze słyszenia i wiem, że tak powierzchownie nie może pan osądzać i rozstrzygać kwestyj socjalnych.

— Uważa mnie pan może za zwolennika marksizmu?

— Uważam pana za człowieka o wysokiej kulturze duchowej i uczciwego. Gdyby pan był z wykształcenia ekonomista, musiałby pan wtedy szczerze i uczciwie przyznać, że w naukach ekonomicznych wszystkie drogi prowadzą do socjalizmu, choć w dziewięciu dziesiątych nie widzi się i nie uznaje tego celu. Byłby pan wówczas niewątpliwie socjalista z teorii i z przekonania. Inaczej też wówczas zapatrywałby się pan na sprawę tego Ziółka...

— Ziółka? Któż to jest?

— Właśnie ten robotnik, o którym mówiliśmy. Ziółko się on nazywa.

— Ładne ziółko! Ale mniejsza o niego. Nie wiem tylko, czemu zawdzięczał te pochlebne opinie, jaka pan ma o mnie?

— Nie mam zamiaru zupełnie panu pochlebiać — rzekł ostro Mrozik. — A

ieżeli wydałem o panu taką opinię to do pierwsze ze szczerego przekonania, a po drugie... gdyż mam do niego pewną prośbę.

— Słucham pana.

— Oczywiście, prośba nie w sprawie osobistej. Zwracałem się z tem do pana Korewy i do innych członków zarządu, lecz nie chcieli nawet ze mną rozmawiać. Sprawa jest następująca:

Pracował u nas od samego początku robotnik, wykwalifikowany mechanik, Kwaśniewski. Niestety chciał, że zaraz w pierwszym tygodniu przy próbowaniu świeżo zmontowanej maszyny, popchnięty nieostrożnie przez jednego ze swych pomocników, wpadł w koło rozpedowe, które odleło mu lewą rękę, powyżej łokcia. Kwaśniewski stał się kaleką, straciwszy 50 proc zdolności do pracy. Pan wie, jak to w takich wypadkach się dzieje. Wyleczono go w Kasie chorych, poczem przez pośrednictwo Sadu Pracy dostał z fabryki jednorazowe odszkodowanie, na które się zgodził. Śmiesznie niska suma, w porównaniu z tem co ten człowiek stracił! Lecz wypadek, jak stwierdzono, nastąpił nie z wady fabryki, więc Kwaśniewski zgodzić się musiał, tem bardziej, że był w przymyśle sorem położeniu. Ma żonę ciężko chorą na gruźlicę i dwoje nieletnich dzieci.

C. d. n.